

Sprzedani z „nieruchomością”

Zatykam nos i odważnie wdrapuję się na piętro. Grzyb, kałuże na podłodze. Dom, po likwidacji przedsiębiorstwa, którego był własnością — sprzedano. Wraz z mieszkańcami.

(Strona 5)

Kazimierz Kretkowski

Jest uczniem Józefa Wiłkomirskiego, koncertmistrzem koszalińskiej filharmonii. Wiolonczelę, swój instrument, nie od razu polubił.

(Strona 7)

Chcemy tylko tolerancji

„Znów zabijają w nas młodość, znów zabierają nam wolność. A co najgorsze, nie chcą nam zaufać” — pisze Ewka na łamach Hyde Parku.

(strona 8)

FORMUŁA 2**GŁOS POMORZA****KUPON 6****Urodzinowy prezent dla córki****Edward Styma z Polczyna-Zdroju wygrał fiata 126p**

Zwycięzcą pierwszej edycji FORMUŁY 1 został pan Edward Styma z Polczyna-Zdroju. Losowanie odbyło się o godzinie 12., a już pół godziny później połączyliśmy się z laureatem:

— Nie chce mi się wierzyć — powiedział. Ciągłe jestem roztrzęsiony. O wygranej powiedziała mi koleżanka, z którą wcześniej pan rozmawiał. „Głos Pomorza” czytałem „od zawsze”. Biorąc udział we wszystkich konkursach, do piątku — bez powodzenia. Fiata podaruję córce na dwudzieste urodziny. Zawsze marzyła o samochodzie.

Pan Styma pracuje w gospodarstwie skarbowym (dawniej PGR) Polczyna-Zdroju. Jest specjalistą ds. handlu. Wraz z personelem jednego ze sklepów chcą wydzierżawić jego pomieszczenia, by prowadzić działalność na własny rachunek. Pan Styma jest znany w Polczynie-Zdroju, przede wszystkim z prowadzonej przez lata działalności związkowej.

Szczęśliwą dla pana Stymy rękę miała pani Aneta Fajger z Koszalina. To ona w „ciemno” wylosowała jego kupony.

Przypominamy, że trwa już druga edycja konkursu. Zasady są takie same jak w pierwszej. Po wydrukowaniu wszystkich 18 kuponów, wycinamy je z gazety, wkładamy do koperty i wysyłamy do redakcji.

Za trzy tygodnie następne losowanie i następny FIAT 126p. (std)

Rekompensaty za przedpłaty

Sejm uchwalił w piątek ustawę o realizacji przedpłat na samochody osobowe. Rozwiązania tej ustawy dotyczą ok. 48 tys. osób. Jednocześnie cofnięto ulgi celne dla posiadaczy przedpłat.

Ustawa proponuje trzy możliwości realizacji przedpłat na samochody osobowe. Pierwsza z nich to rezygnacja z zakupu samochodu i otrzymanie w zamian rekompensaty. Posiadacze przedpłaty na fiata 126p otrzymają ekwiwalent 50 proc. ceny detalicznej „malucha” w wersji standard (34 mln zł). Osoby, które wniosły przedpłaty na FSO 1500 mogą otrzymać rekompensaty równe 40 proc. ceny detalicznej poloneza 1500 w wersji podstawowej (47,2 mln zł). Druga możliwość to kupno samochodu produkcji krajowej, lub wyprodukowanego przez producentów zagranicznych inwestujących w Polski przemysł (ze zwolnieniem z VAT). Trzeci wariant, to zwolnienie z VAT samochodu sprowadzonego z zagranicy w ciągu roku od daty likwidacji rachunku. (mw)

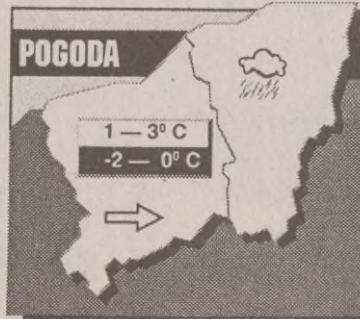
W poniedziałek**Poseł R. Ulicki przy redakcyjnym telefonie**

Kontynuujemy nasz cykl, umożliwiający mieszkańcom regionu kontakt z parlamentarzystami. W poniedziałek, 24 bm., w godz. 11-13 przy naszym redakcyjnym telefonie w Koszalinie 42-50-05 zasiądzie poseł SLD Ryszard Ulicki. Będzie odpowiadał na państwa pytania, słuchał uwag, refleksji i propozycji. Zapraszamy! (ms)

„To jest fatalne, że przypadkowe głupstwa pociągają za sobą świadome.” (K. Przerwa-Tetmajer)

Imieniny:
dzisiaj: Wincentego, Anasztazji
jutro: Rajmunda, Marii
Wschód słońca: Słupsk — 7.57,
Koszalin — 7.59
Zachód słońca: Słupsk — 16.11,
Koszalin — 16.16

Zachmurzenie duże, niewielkie opady deszczu, lub deszczu ze śniegiem. Wiatr umiarkowany, chwilami dość silny, zachodni.

**POGODA**

1 — 3°C
-2 — 0°C

Fot. Jan Maziejuk

(dokończenie na str. 3)

Czterdziestolecie koszalińskiego teatru**Droga do własnej sceny**

- JADWIGA ŚLIPIŃSKA -

Na Firdera dopiero ogarnęło mnie przerażenie. Ciemna, ponura sala, uginające się deski pod nogami, jakieś uchylone drzwi, żelazny piecyk i wokół grupka ludzi. Był tam żelazny piecyk? Chyba tak, skoro tak wrył się w moją pamięć. Byłam tak zgnębiona, że nie umiałam najwyraźniej tego ukryć. W tej budzie teatr? Z tego nic nie będzie!

— Będzie teatr, będzie, zobaczysz! — wołała Irena Górka, która

Trudno dziś zawierzyć pamięci, zwłaszcza gdy chce się wydobyć przed owych lat czterdziestu ów moment, w którym aktorzy weszli do własnego budynku teatralnego. Kiedy to było? Wyraźnie przecież słyszę w telefonie pełen euforii głos Ireny Górskiej:

— Jadziu, przyjdź natychmiast, jesteśmy już u siebie! Przeprowadziliśmy się na Findera! Czekamy!

ra posadzałam o nadmierną wyobraźnię i absolutny brak poczucia rzeczywistości. Zanim jednak koszalińska publiczność weszła do tego nowego, prawdziwego wnętrza

teatru, musiało minąć niemal czterdzieści lat. A w tych latach działo się przecież tak wiele!

(dokończenie na str. 5)

Co dalej z bankiem w Sianowie?

(strona 2)

Radary przed sądem

W listopadzie ubiegłego roku mieszkanka Głębina (gmina Słupsk) złożyła w Prokuraturze Rejonowej w Słupsku skargę przeciwko wojkowskiej jednostce radiolokacyjnej, której urządzenia radarowe, zainstalowane w tej miejscowości, mają — według skarżącej — szkodliwy wpływ na zdrowie okolicznych mieszkańców.

Słupska prokuratura przekazała pismo Wojewódzkiej Prokuraturze Garnizonowej w Koszalinie, która postanowieniem z 9 grudnia odmówiła wszczęcia postępowania przygotowawczego w tej sprawie.

W uzasadnieniu odmowy podano, że nie potwierdziły się twierdzenia mieszkanki Głębina o rzekomym uruchomieniu stacji we wrześniu ub. roku. Od 12 maja 1993 roku obowiązuje, wydany przez Inspektorat Ochrony Środowiska,

zakaz pracy nadajnika „ze względu na występujące zagrożenie dla zdrowia i życia okolicznych mieszkańców”. To, co skarżąca się uznawała za „pracę nadajnika”, było w rzeczywistości krótkotrwałym rozruchem części napędowej stacji (obracanie się anten) „w związku z okresowym przesmarowywaniem elementów mechanicznych”. A więc nie było żadnego zagrożenia, a z formalnego punktu widzenia nie ma mowy o złamaniu zakazu Inspektoratu.

Tyle Wojkowska Prokuratura Garnizonowa w Koszalinie. Jej stanowisko podtrzymała Prokuratura Pomorskiego Okręgu Wojkowskiego w Bydgoszczy, do którego mieszkanka Głębina złożyła odwołanie.

Niezależnie od wniosku skierowanego do prokuratury, ponad dwudziestu mieszkańców Głębina skierowało sprawę do sądu z powództwa cywilnego, domagając się odszkodowań za napromieniowanie.

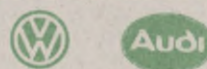
Sprawa jest rozpatrywana przez Wydział Cywilny Sądu Wojewódzkiego w Słupsku. Zapowiada się długie postępowanie i raczej wątpliwe jest, aby zostało zakończone jeszcze w tym roku. (maj, std)

„Głos Pomorza” dzieciom**760 trampkarzy w turnieju halowym**

Wczoraj zamknęliśmy listę startową naszego tradycyjnego, już 34. Halowego Turnieju Trampkarzy „Głosu Pomorza”, Urzędu Miejskiego, KS Gwardia i Komendy Wojewódzkiej Policji w Koszalinie.

Na starcie stanie 760 trampkarzy, w tym 36 w kategorii „Młodszych”.

Tak więc po raz kolejny impreza cieszy się wielkim powodzeniem, a turniejowe gry wypełnią znaczną część wakacyjnego programu najmłodszych amatorów futbolu. (el)

ASO DUDOJC KONTYNGENT 94

Samochody Volkswagen i Audi po konkurencyjnych cenach.

Koszalin,
ul. Gnieźnieńska 43,
tel. 424-236

G-114-0

SZWEDZKIE MEBLE KUCHENNE

Electrolux

ZAPRASZA — AGENCJA PROMOCYJNO - HANDLOWA KOŁOBRZEG, ul. Budowlana 26A, tel. 282-55

G-5921-0

Orbis SA Hotel SOLNY w Kołobrzegu

realizując życzenia swoich gości,
zaprasza na kolejny

„Wielki Bal Karnawałowy”

który odbędzie się w dniu 29 stycznia
oraz 12 lutego 1994 roku o godz. 21.

W czasie balu przewidziane są liczne niespodzianki:

Zespół muzyczny + dyskoteka. Bilety w cenie 400 000 zł od osoby do nabycia u Kierownika Zakładu Gastronomicznego tel. 224-01 do 09, wewn. 140.

Zapraszamy również
na dyskotekę „karnawałową”

która odbędzie się w dniu 15 lutego 1994 roku, o godz. 21.
Bilety w cenie 200 000 zł od osoby.

G-231-0

NOWY PUNKT SPRZEDAŻY

Koszalińskiej Centrali
Materiałów Budowlanych
BORNE - SULINOWO
Aleja Niepodległości

WSZYSTKIE MATERIAŁY BUDOWLANE

REMONTUJĄC, BUDUJĄC Z NAMI
— ROBISZ DOBRY INTERES!



Zapraszamy:
w godz. od 7:00 do 15:00

G-198-0

KRONIKA DNIA

KRAJ

POSŁOWIE skierowali do Komisji Nadzwyczajnej projektu nowelizacji ustawy o trybie przygotowania i uchwalenia Konstytucji RP. Uznano także decyzję Trybunału Konstytucyjnego o niezgodności z konstytucją jednego z artykułów ustawy budżetowej na rok 1991. Chodziło o punkt, który przewidywał, że spółdzielnie musiały opłacać składkę na ubezpieczenie społeczne także od premii i nagród wypłacanych ich pracownikom. (mw)

PRZEWODNICZĄCY Komisji Krajowych NSZZ „Solidarność” **Marian Krzaklewski** i NSZZ „Solidarność — 80” **Marian Jurczyk** zapowiedzieli wspólne działania obu związków. „Wobec rosnących cen, w sytuacji zagrożenia dochodów polskich rodzin musimy działać wspólnie, aby skutecznie bronić interesów pracowników” — powiedział M. Krzaklewski. (mw)

ŚWIAT

W ROSJI zakończyło się pierwsze posiedzenie zrekonstruowanego rządu tego kraju. Głównym tematem obrad były kwestie proceduralne. W Czernomyrdin zapowiedział, że jego gabinet będzie w tym roku zbierał się częściej. Dodał, że zmniejszenie składu rządu o 20 procent nie powinno mieć negatywnego wpływu na jego funkcjonowanie. Czernomyrdin opowiedział się za nawiązaniem ścisłej i skutecznej współpracy między rządem a parlamentem. (wam)

B. JELCYN zapewnił kanclerza Niemiec H. Kohla, że rosyjskie reformy będą kontynuowane. Rosyjski przywódca wyraził nadzieję, iż obie izby tamtejszego parlamentu będą wspierać politykę reform. (wam)

NIEMIECKI minister spraw zagranicznych K. Kinkel oświadczył, że polskie niepokoję, po ostatnich wypowiedziach rosyjskich polityków, są nieuzasadnione. Stwierdził, że zrozumiałe są obawy państw bałty-

ckich, skoro A. Kozyriew mówi o żywotnych interesach Rosji na tym terenie. Kinkel uznał aktualną sytuację w Rosji za skomplikowaną, ale podkreślił swą wiarę w dalsze reformy. Kinkel dostrzegł jednocześnie nerwowość Polaków w związku z niespełnieniem oczekiwań związanych z NATO. Według ministra Polacy są rozczarowani Zachodem podjętym, że Sojusz w ogóle nie chce ich przyjąć. 1. lutego, przypomniał Kinkel, wchodzi w życie stowarzyszenie z Unią Europejską. (wam)

ROSYSKA Duma, niższa izba parlamentu, wezwała władze w Moskwie do podjęcia inicjatywy w ONZ na rzecz zniesienia sankcji gospodarczych nałożonych na Serbię. Deputowani wyrazili zaniepokojenie ewentualnością ataku sił powietrznych NATO na pozycję serbską w Bośni. (wam)

PREZYDENT USA B. Clinton wykluczył możliwość uelastycznienia stanowiska tego kraju w kwestii polityki atomowej Korei Północnej. Zapowiedział kontynuowanie presji na celu ostatecznego uznania przez Pchennan, z wszelkimi konsekwencja-

mi stąd wynikającymi, traktatu o nie-rozprzestrzenianiu broni jądrowej. (wam)

ARKTYCZNA pogoda wciąż zakłóca życie na wielkich obszarach wschodniej części USA. Wciąż są tam problemy w dostawach prądu. Wczoraj rząd federalny był zmuszony do ogłoszenia jednodniowej przerwy w pracy. Utrzymująca się od tygodnia fala zimna spowodowała dotychczas śmierć co najmniej 113 osób. (wam)

LICZBA ofiar poniedziałkowego trzęsienia ziemi w rejonie Los Angeles wzrosła do 55. Rannych jest 5300 osób. 20 tysięcy pozabawionych jest dachu nad głową. (wam)

W KOŚCIELE katolickim trwał wczoraj dzień postu w intencji pokoju w Bośni. Jan Paweł II chce, by wszyscy ludzie niejako osobiście włączyli się w cierpienia społeczeństw dotkniętych wojną. Inicjatywą papieża odbiła się głośnym echem przede wszystkim we Włoszech. W wielu kościołach trwały modlitwne czuwania. Kulminacją modlitw będzie niedzielnia msza święta, celebrowana przez papieża w bazylice watykańskiej. (wam)

Co dalej z bankiem w Sianowie?

28 stycznia VI Wydział Gospodarczy Sądu Wojewódzkiego w Koszalinie po raz drugi rozpatrywać będzie wniosek prezesa Narodowego Banku Polskiego o ogłoszenie upadłości Banku Spółdzielczego w Sianowie. Przypomnijmy — 2 grudnia ub.r. ogłoszono decyzję o zawieszeniu działalności tego banku.

Wniosek, skierowany przez NBP, sąd rozpatrywał już 17 grudnia ub.r. Przedstawiciele banku w Sianowie poinformowali wówczas, że istnieje szansa wykupienia tej instytucji przez inny z polskich banków. Takie przypady w Polsce zdarzały się: pod koniec ub.r. Bank Spółdzielczy w Słupsku koło Poznania został sprzedany Powszechnej Kasie Oszczędności.

Jak się dowiedzieliśmy, Zarząd BS w Sianowie skierował ofertę przejęcia

do 36 central banków. Na pisma odpowiedziały dwie instytucje.

Narodowy Bank Polski nie zgłosił sprzeciwu, wobec tego sąd pozostawił Bankowi w Sianowie czas na działanie i rozprawę odróczył. Czy ów BS zostanie przejęty, czy też zostanie ogłoszona jego upadłość, okaże się najprawdopodobniej podczas przyszłotygodniowej rozprawy.

Sianowski BS przez długi okres oferował bardzo wysokie odsetki od zde-

ponowanych oszczędności. Pieniądze lokowali tu nie tylko mieszkańcy sianowskiej gminy, ale także koszalinianie i mieszkańcy odleglejszych miast. Nasza redakcja wciąż otrzymuje pytania, kiedy będą mogli otrzymać swoje oszczędności. Były one objęte gwarancjami skarbu państwa. Pani prezes Narodowego Banku Polskiego postanowiła, by do czasu rozpatrzenia przez sąd wniosku o ogłoszenie upadłości, bank w Sianowie w miarę możliwości wypłacał depozytariuszom pieniądze ze złożonych tu oszczędności. Jak się dowiedzieliśmy, osoby oszczędzające w tym banku na razie otrzymują pieniądze tylko w sytuacjach losowych i nie więcej niż 2-3 miliony. (jas)

Ergo-oddział

W miniony wtorek (18 bm.) w siedzibie Okręgowego Inspektoratu Pracy w Koszalinie odbyło się spotkanie 30 osób, które postanowiły powołać pierwszy na Pomorzu Srodkowym oddział Polskiego Towarzystwa Ergonomicznego.

Jak nas poinformował Leszek Strykowski, oddział PTERg, założyli ludzie zainteresowani upowszechnianiem ergonomii — nauki zajmującej się zasadami i metodami dostosowania urządzeń technicznych i narzędzi pracy do cech fizycznych i psychicznych człowieka. W zebraniu założycielskim wziął udział prof. Leszek Pacholski, wiceprezes Zarządu Głównego PTERg.

Wybrano pięcioosobowy zarząd wojewódzkiego oddziału. Jego przewodniczącym został prof. dr hab. Borys Storch, pracownik naukowy Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Koszalinie. (jola)

Było nielegalnie?

Uliczne parkingi za darmo

W Słupsku od połowy października na mocy uchwały Rady Miejskiej pobierane były opłaty za parkowanie na centralnych ulicach miasta. Wczoraj wiceprezydent Zbigniew Wiczkowski nakazał zaniechanie zbierania „parkingowego”. O tym, że opłaty są nielegalne, poinformowano w czwartkowym wydaniu „Panoramy”.

— Dyrektor departamentu Ministerstwa Komunikacji, pan Kaczor, poinformował mnie, że co prawda w ustawie o drogach mówi się o opłatach, ale nie ma wymaganego rozporządzenia Rady Ministrów w tej sprawie. Jest to luka prawna, którą wykorzystali niektórzy samorządy.

Wiceprezydent nie potrafił na razie odpowiedzieć, kogo ewentualnie mieszkańcy Słupska mogliby skarżyć o nielegalne pobieranie zapłaty za parkowanie. Czy gminę, czy wojewodę, który nie uchylił uchwały Rady Miejskiej, czy ministerstwo, które „przegapiło” lukę prawną? (mara)

Nagroda: 2 miliardy złotych

Mało chętnych do konkursu „ekologicznych gmin”

Gminy: Konarzyny, Postomino, Głównice, Przechlewo i Bytów z woj. ślupskiego zgłosiły się do ogólnopolskiego konkursu „Na najbardziej ekologiczną gminę w Polsce”, organizowanego przez Narodową Fundację Ochrony Środowiska. Być może zgłoszenia z innych gmin są jeszcze w drodze — ustalono termin 15 stycznia, ale do końca miesiąca biuro Fundacji w Warszawie będzie przyjmować spóźnione deklaracje.

Gminy — kandydaci będą musiały do 30 kwietnia przesłać ankiety zawierające informacje m.in. o podejmowanych przedsięwzięciach proekologicznych, o walorach przyrodniczych, stosowaniu środków chemicznych w uprawach rolnych, itp. Na tej podstawie wytypowani zostaną finaliści, u których mogą być przeprowadzone wizje lokalne. W po-

woje października mają być ogłoszone wyniki.

Najbardziej ekologiczna gmina wiejska i miejsko-wiejska otrzymają nagrody w wysokości 2 miliardów złotych, „wiceciężkowice” — po 1 mld zł; będą też inne, drobniejsze nagrody, a także preferencje dla najlepszych przy przyznawaniu kredytów z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Banku Ochrony Środowiska.

Dodatkowych informacji udziela biuro konkursu w Warszawie, przy ul. Krzywickiego 9, tel. 25-14-28.

Nasz region należy do najmniej zanieczyszczonych w kraju. Jak widać jednak, zainteresowanie konkursem nie jest duże. Szkoda, bo nasze gminy na pewno mają duże szanse na znalezienie się w gronie finalistów. (maj)

Opinie

Na forum Sejmu informacje o polskiej polityce zagranicznej przedstawił szef naszej dyplomacji **Andrzej Olechowski**. Minister uznał, że w ostatnim czasie nastąpiło pewne pogorszenie międzynarodowej sytuacji Polski. Stało się tak z powodu powrotu w światowej polityce tendencji mocarstwowych. Niejasne jest też na jakich podstawach zostanie oparty przyszły porządek. Olechowski ocenił jednak, że w perspektywie krótko i średniookresowej nie ma zagrożeń dla integralności naszego kraju. „Polska nie jest odosobniona, Polska dobrze żyje z sąsiadami, Polsce wojna nie grozi. Zagrożenia mają inny charakter. Możemy mieć do czynienia z próbami wywierania presji politycznej i gospo-

darczej, osłabianiem poczucia bezpieczeństwa, zagrożeniami dla rozwoju gospodarczego i cywilizacyjnego oraz dla międzynarodowej pozycji Polski” — powiedział szef polskiej dyplomacji.

Za strategiczny cel naszego kraju, minister uznał powiązanie z politycznymi, gospodarczymi i wojskowymi strukturami Zachodu. W tym kontekście pozytywnie ocenił ostatni szczyt NATO w Brukseli oraz spotkanie szefów państw i rządów Grupy Wyszehradzkiej z prezydentem Bilem Clintonem w Pradze. Jako jednoznacznie korzystną ocenił deklarację otwarcia NATO na nowych członków. Wskazał jednak, że zabrakło ustalenia konkretnych terminów i kryteriów rozszerzenia Sojuszu. W opinii A. Olechowskiego korzyści dla naszego kraju przyniesie również udział w przyjętym przez NATO programie „Partnerstwo dla pokoju”. (mw)



To był śliski tydzień

Przebudzenie zimy, która sypnęła śniegiem, przyniosła trochę kłótliwego mrozu, nie spowodowała na szczęście żadnego kataklizmu na drogach woj. ślupskiego. Cało wyszli ci, którzy zdali się na rozsądek i ostrożność oraz pamiętali, że drogowcy niewiele mogą.

— Zastanawiające, że nie brakowało uwagi i ostrożności, gdy zapanowały prawdziwe zimowe warunki, ale wystarczyło, że zima trochę popuściła w ubiegły wtorek i zaraz powiało grozą — mówi nadkomisarz Leon Szymański, naczelnik Wydziału Ruchu Drogowego Komendy Policji w Słupsku. — Zdarzyły się dwa wypadki na drogach ze Słupska do Ustki oraz Głównicy. Dwie osoby zostały rane. Wyeliminowaliśmy z ruchu aż sześć ciut nierozważnych kierowców.

Koło Reblinka, na drodze nr 6, gdzie w ostatnich kilku miesiącach doszło do wielu tragedii, w czwartek było kolejne

nieszczęście. Wskutek poślizgu dachował ford — transit (na zdjęciu), dwóch pasażerów zostało rannych. Obserwujemy na tej trasie wzrost natężenia ruchu, coraz częściej ciągną sznury samochodów, kierowcy nie zachowują bezpiecznych odległości między jadącymi pojazdami. Łatwo więc o karambol i takie, rzadkie jeszcze na tej drodze zdarzenie, miało miejsce w ubiegły wtorek w Ługach między Łęborkiem i Wejherowem. Najechały na siebie dwie ciężarówki i dwa samochody osobowe. Jedna osoba została ranna. Dobrze, że to nie skończyło się większym nieszczęściem. (wir)

Fot. Jan Maziejewski

Kursy walut

21.01.1994		dolar USA	zmiana	marka RFN	zmiana
PKO Koszalin	kupno	21 240	+10	12 040	-10
	sprzedaż	21 480	+10	12 240	-10
PKO Słupsk	kupno	21 280	+30	12 000	—
	sprzedaż	21 500	—	12 200	—
Kantor ul. Zwycięstwa 44 a Koszalin	kupno	21 250	+50	12 150	—
	sprzedaż	21 350	—	12 230	+30
Kantor „Miami” Słupsk	kupno	21 220	+20	12 130	—
	sprzedaż	21 390	+20	12 250	—
NBP	kupno	21 257	+35	12 147	-4
	sprzedaż	22 125	+37	12 643	-4

7 lutego 1994 roku startuje WIELKI KONKURS RADIA KOSZALIN PT. MIASTA REGIONU

Koszalin, Sławno, Chodzież, Piła, Złotów, Kołobrzeg.

Główna nagroda samochód osobowy. Pozostałe nagrody również atrakcyjne. Szczegóły w programie RADIA KOSZALIN. CHCESZ WYGRAĆ — SŁUCHAJ RADIA KOSZALIN.

K-89-0

Miejskie Wodociągi i Kanalizacja Spółka z o.o.
78-100 Kołobrzeg, ul. Artyleryjska 3

zatrudni

elektryka samochodowego ze znajomością mechaniki samochodowej. Wymagane odpowiednie kwalifikacje i długoletni staż pracy w tym zawodzie. Informację można uzyskać pod nr tel. 234-95.

K-108

Zdarzenia i wypadki

Pożar obory

W Bielkowie, gm. Sianów, z nie wyjaśnionych dotąd przyczyn, zapaliła się konstrukcja dachowa obory. Spaliło się 12 prosiąt, 5 cieląt i słoma. Straty wyceniono na około 150 milionów.

Przedsiębiorstwo Transportu Samochodowego „TRANSMABLE”

ul. Portowa 15
76-200 Słupsk, tel/fax 284-47
wynajmie pomieszczenia magazynowe o pow. 216 m kw. wraz z pomieszczeniem biurowym o pow. 14 m kw. przy ul. Portowej 15 (wylot na Ustkę).

G-223

Polowanie na portfele

Nieznany sprawca w parku miejskim w Kołobrzegu napadł na mieszkańca woj. gdańskiego. Uderzył swą ofiarę w tył głowy i ukradł portfel z zawartością 1,5 miliona. Z kolei w Słupsku złodziej wykorzystał nieuwagę mężczyzny, dokonując zakupów na tamtejszym targowisku. Ukradł portfel z ponad 2 milionami oraz dokumenty.

Zatrzymano

Patrol policji zatrzymał w bezpośrednim pościgu 31-letniego mieszkańca woj. pińskiego, który w Kalliszu Pomorskim włamał się do kiosku spożywczego. Ukradł papierosy i artykuły spożywcze wartości 2,5 miliona. W Białogardzie natomiast zatrzymano 15 i 21-letników. Włamali się oni do sklepu odzieżowego skąd ukradli m.in. pięć par spodni i kilka marynarek łącznej wartości 12 milionów.

Do samochodu

Wczorajszej nocy w Słupsku na parkingu nieznani sprawcy włamali się do samochodu Mercedes 123 D. Ukradli m.in. radioodtwarzacz „Gerhard” i 10 sztuk kaset magnetofonowych łącznej wartości ponad 6 milionów. (wam)

SUPER ekspres

SPRZEDAM przedpłatę. Bytów, tel. 48-92.

SPRZEDAM audi, fiata. Koszalin, 45-11-46.

SPRZEDAM audi 100 2.2i, (1983), 85 000 000. Słupsk, 438-961.

SPRZEDAM volkswagena passata combi 1.6. Kolobrzeg, 229-27.

SPRZEDAM zestaw satelitarny. Kolobrzeg, 243-97.

DOM z ogrodem w Kołobrzegu kupię w rozliczeniu może być mieszkanie na nowej starówce. Kolobrzeg, tel. 235-46.

SPRZEDAM sierre sedan 2.0i Lx, (1989). Słupsk, 276-26.

SEAT Ibiza 1.2B, (1989), idealny, fiat 126p, (1987) okazjynie. Słupsk, 146-408.

SPRZEDAM kury nioski. Kobylnica, 290-59.

FIATA 126p, (1990) sprzedam. Słupsk, 224-99.

FIATY 126p, (1984), (1985) sprzedam. Słupsk, 43-68-87.

SPRZEDAM 126p, (1984). Słupsk, 43-16-13.

SPRZEDAM żuka, (1989), 38 000 000. Słupsk, 282-60.

POSZUKUJĘ pomieszczenia magazynowego 100 m kw + telefon. Mieszkania + telefon. Oferty składać Biuro Ogłoszeń, Słupsk, nr 0200082.

KUPIĘ mercedesa 208 benzyna. Ustka, 144-881.

KUPIĘ FSO 1500, rok 1988/90. Ustka, tel. 145-822.

CINQUECENTO 704, (1993) sprzedam. Koszalin, 42-70-63.

HURTOWNIA „Formal-2”. Łębork, Krzywoustego 12, tel. 622-018. Okazjal Cukier 7 900 z VAT, większa ilość — nasz transport.

SPRZEDAM kamazę skrzyniowego 35 000 000. Drawsko, 337-10 (18-20).

SPRZEDAM telewizor Philips przestrojony, tania. Sławno, 84-88.

SPRZEDAM skodę 105, (1982). Sławno, 38-12.

PASSAT 1.6D, (1982). Wierchowio Złocienieckie, (0-961) 18-234.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 19 stycznia 1994 roku zmarła SP.

GENOWEFA MATYSIAK

o czym zawiadamia pogrążona w smutku Rodzina

Pożegnanie zmarłej rozpocznie się 22 stycznia 1994 r. o godz. 13 w kaplicy na Cmentarzu Komunalnym przy ul. Kaszubskiej w Słupsku.

Wyprowadzenie na miejsce spoczynku o godzinie 13.40.

G-232

Z PRAWA i LEWA

Na „ty”

— Bardzo trudno być prezydentem, z którym co najmniej 10 milionów ludzi było na „ty” — użalił się belwederski sekretarz stanu, dr Andrzej Zakrzewski. — Dla wielu Polaków Lech Wałęsa to przecież po prostu Lechu...
Pseudo „Bolek”?

Nowe menu

Po ogłoszeniu rządowego projektu budżetu następcę Jacka Kuronia w resorcie pracy i opieki społecznej, Leszek Miller poskarżył się:

— Nie widzę szans na realizację zadań mojego ministerstwa...

Dojdzie do zupek na płaskim talerzu?

Ręka w rękę

Wiceprzewodniczący Unii Demokratycznej, Władysław Frasyniuk, skwitował projekt zjednoczenia tej partii z Kongresem Liberalno-Demokratycznym:

— Jak się połączymy, to ludzie powiedzą: żydokomuna i złodzieje. Ale mnie ten pomysł się podoba.

Najważniejsze, żeby ludziom wyjść naprzeciw?

Na bal

Krzysztof Król, wiceprzewodniczący Konfederacji Polski Niepodległej zaproponował byłej premier Hannie Suchockiej przebranie się na karnawał za „upadły maszt radiowy w Gąbinie”.

Prawdopodobnie chodzi o zabawę do upadłego.

Bez cudów

— Ludzie po raz trzeci przekonują się — zauważył lider Unii Pracy, Ryszard Bugaj — że niezależnie od tego, co wrzucą do urny, wyciągą z niej Balcerowicza...

Nie ma to jak solidna sprężyna z Banku Światowego.

Na pokuszenie

— Deprawacja bardzo mnie bawiła — pochwalił się były redaktor naczelny „Playboya”, Witold Filler. — I tak udało mi się rozebrać Katarzynę Figurę, Marię Probosz, Ewę Kulińską, Laure Łącz, Ewę Serwę, Monikę Świtaj. Targi z nimi na temat za ile w końcu zgodzą się rozebrać, były ekscytujące... Jak lew walczyłem z Grażyną Szapolowską, która bardzo kategorycznie odmówiła, twierdząc, że przyrzeka sobie, iż publicznie będzie się rozbierać tylko do pewnej daty...

No, i oczywiście — pod dobrą datą?

JET



(dokończenie ze str. 1)

Święto Jordanu



W Słupskim religijna wspólnota grekokatolików liczy kilka tysięcy osób (w samym Słupsku i okolicznych wioskach kilkaset). Duszpasterską pieczę nad nimi sprawuje młody ksiądz Bohdan Pipka. Z braku własnej świątyni, kultową siedzibą tutejszej parafii grekokatolickiej pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela stanowi proekumeniczny kościół św. Jacka.

Podobne spotkania modlitwowe odbędą się w tym miesiącu w około 15 innych miejscowościach województwa.

Grekokatolicy, zwani także unitami, to chrześcijanie obrządku bizantyjskiego. Poza kilkoma odrębnościami liturgicznymi i prawnokanonicznymi (własna organizacja diecezjalna, języki modlitwowe i kalendarz kościelny, małżeństwo księży przed ich wyświęceniem) nie różnią się od „rzymskich ortodoksyjnych” katolików. Akceptując tradycyjną dogmatykę katolicką i uznając papieża za głowę Kościoła, pozostają przez 555 lat w usankcjonowaniu werdyktu soboru florenckiego unii ze Stolicą Apostolską. U nas obrządek ten rozpowszechniony jest przede wszystkim wśród mniejszości ukraińskiej. (J. Wild) (jel)

Fot. Jan Maziejuk

ŚWIAT

* **STARY pomysł na ulokowanie Polski w świecie** odrzucił Samuel Francis z „The Washington Post”. Napisał tak: „Polska powinna stać się prowincją jakiegokolwiek supermocarstwa, a przynajmniej satelitą państwa naprawdę samowystarczalnego”. W odpowiedzi polska ambasada przypominała, że podobne poglądy głosi Żyrynowski, a wcześniej (zanim myśl przekształcił w zbrodnię) A. Hitler. Od siebie dodajmy, że jest to znacznie wcześniejszy, też niemiecki (Carlo Schmid) pomysł, z początku lat dwudziestych. Według niego za całą niepodległość miały nam starczyć Jasna Góra i Sejm, wiecznie się kłócący.

* **Z KŁOPOTAMI i przetargami** tworzył się nowy rosyjski rząd. Największe wrażenie wywarła dymisja J. Gajdara (patrz komentarz na str. 13), która spowodowała spore zamieszanie. Idzie o tempo i głębię rosyjskich reform.

* **USA RAZ jeszcze okazały się krajem nieograniczonych, złych możliwości natury.** Najpierw w północnych stanach temperatura spadła

do minus 38 st. C. (a nawet do minus 50!), powodując śmierć 113 ludzi. Potem zatrzęsło się w Los Angeles, skutkiem czego zginęło ponad 50 osób, tysiące są bez domu, a naprawianie szkód ma kosztować 15—30 mld dolarów. W tzw. międzyczasie środkowe stany padają ofiarami powodzi.

* **Z LUDZKIEJ księgi obyczajów.** W USA trwa proces L. Bobbid, która uciła członka swojemu mężowi-gwałcicielowi. 100 feministek z Ekwadoru obwieściło, że jeśli zostanie skazana, to one wykastрую stę Amerykanów. Natomiast szwedzcy eksperci więziennictwa wystąpili z propozycją „chemicznej kastracji” notorycznych gwałcicieli. Chodzi o dobrowolne przyjęcie preparatu „Zoladox”, hamującego popęd, poparte terapią psychologiczną.

POLSKA

* **OGŁOSZONO, że w grudniu ub. roku** w sześciu podstawowych działach gospodarki narodowej przeciętna płaca wyniosła 5 342 700 zł i od listopada wzrosła o 15,3 proc. W tym samym czasie ceny poszły w górę „tylko” o 5,6 proc. w czym największy udział miała żywność — 8,9 proc.

KRONIKA TYGODNIA

W związku z tym snuje się przypuszczenia, że pod koniec bieżącego roku inflacja wyniesie nie około 30 proc., lecz dwa razy tyle.

* **ENERGICZNIE pracuje sejmowa komisja konstytucyjna** (przewodniczy Aleksander Kwaśniewski). Zaproponowała swój regulamin, co nie jest tylko kwestią porządkową. Zgodziła się, aby konsultantami projektu były ugrupowania nie mające reprezentantów w parlamencie. Natychmiast odmownie odpowiedział Aleksander Hall. Swoją grupę twórczą konstytucji powołała prawica.

* **KRAJOWA Rada Radiofonii i Telewizji** przesłuchiwała dziesięciu kandydatów do jednej licencji na ogólnopolski prywatny program telewizyjny. Wybór nastąpi w pierwszej połowie lutego. Niektórzy obserwatorzy tego

show orzekli, że Rada zachowuje się jak nieświęta pamięć cenzura, nadzorująca m.in. przydział papieru.

* **PO RAZ PIERWSZY po wojnie** przed polskim sądem — Sądem Województwa Warszawskiego Okręgu — oskarżony o szpiegostwo stanął obywatel zza Bugu: major służb specjalnych Ukrainy A. Tyшенко. Zarzuca się mu zwerbowanie jednego agenta (który go zresztą sygnął), nadmierną ciękawość, dotychczas m.in. układów i stosunków wśród polskiego kleru.

* **17 STYCZNIA minęła 49. rocznica wyzwolenia Warszawy** od hitlerowców. Warszawski garnizon zorganizował z tej okazji 15-minutową uroczystość przed Grobem Nieznanego Żołnierza. Władza była reprezentowana co najwyżej średnim personelem. Gen. Edwin Rozłubirski wykreślił z

PROSTOWANIE GWOŹDZI

Komu potrzebne są powiaty?

Zaawansowane przygotowania do reformy administracyjnej i nowego podziału terytorialnego kraju zawiąły w powietrzu w momencie politycznej zmiany warty na najwyższym szczeblu. No cóż — jak pociągają na wsi — czyja wola, tego wola. W tym przypadku należałoby powiedzieć, że chodzi nie tyle o rolę do zaostrzenia, ile raczej o rolę do odegrania na scenie politycznej. Ale hasło i tak pasuje.

Polityczna reprezentacja robotników i chłopów nie chce powiatów? A dlaczego? Z tak zwanych kół zbliżonych do kół rządzących dochodzą nas wieści, że głównym oponentem w sprawie kontynuowania reformy rozpoczętej przez rząd Hannę Suchockiej jest nie tyle wieloskładnikowe ugrupowanie o nazwie SLD, co jego koalicyjny partner — PSL. Również PSL jest podobno przeciwnie projektowi poprawek do ordynacji wyborczej, mówiących o tym, aby burmistrzów i wójtów wybierali wszyscy dorośli mieszkańcy gminy, a nie — jak to jest obecnie — tylko radni. Z punktu widzenia tradycji oraz celów programowych partii chłopskiej, powyższa postawa wydaje się zupełnie niezrozumiała. Muszą więc pewnie istnieć jakieś inne, na przykład taktyczne jej powody.

No, bo o co w przygotowywanej przez ponad dwa lata i nagle przerwanej reformie chodzi?

Ograniczyć się tutaj do sprawy powiatów. Ich odpowiednikami w przeszłości były starostwa, a miały one najpierw znaczenie militarne, a następnie — jak byśmy dziś powiedzieli — również administracyjne i sądowicze (głównie w znaczeniu egzekucji wyroków sądów królewskich). Innymi słowy — starostwo było zobowiązane wystawić chorągiew rycerską w razie potrzeby wojennej, a w czasie pokoju starosta pełnił rolę... no, powiedzmy — szeryfa.

Tak było w okresie feudalnym. W państwie nowożytnym, dysponującym armią zawodową lub z poboru, sądami i policją, dawne funkcje powiatów uległy znacznej modyfikacji. W dalszym ciągu były one jednakże głównie ogniwem administracji państwowej: starosta był kolejnym (po wojewodzie) reprezentantem władz państwowych, podobnie jak jego urząd — ogniwem administracji państwowej.

W okresie międzywojennym takie usytuowanie powiatu w strukturze państwowej było między innymi dowodem na to, że ciągle jeszcze mieliśmy do czynienia z państwem w dużym stopniu autorytarnym, zarządzanym centralnie, o słabo rozwiniętych samorządach obywatelskich. Samorządowe formy władztwa występują tu wyłącznie na obszarze gmin — oczywiście zarówno wiejskich, jak i miejskich. Następny szczebel — powiat to swego rodzaju regulator i kontroler znajdujący się w rękach władz państwowych.

Po wojnie nasze państwo zmieniło wprowadzić ustroj, ale na jeszcze bardziej autorytarny. Wydawałoby się więc, że powiat w tej sytuacji jest w sam raz i władza centralna powinna go umacniać. I tak było do początku lat siedemdziesiątych. W tak zwanej epoce gierkowskiej, za sprawą szefa państwa, który kawał życia spędził na Zachodzie jako robotnik, stał się modny odwoływanie do wzorców zachodnich. W takiej Francji nie ma czegoś takiego jak powiaty, mamy tu do czynienia ze strukturą trójstopniową: centrala — departament — gmina. Podobnie jest w innych krajach, które Gierek poznał osobiście. W Szwajcarii natomiast występują tylko dwa szczeble: centrala i kanton, czyli gmina.

Każdy, kto bliżej zapozna się z tą sprawą, bez trudu spostrzeże ścisły związek między stopniem rozwoju demokracji a spłaszczeniem struktury władzy. W Szwajcarii, gdzie uchwały rady gminnej są obok konstytucji najważniejszym regulatorem życia społecznego, politycznego i gospodarczego w gminie — wystarcza parlament i rada gminna wraz z odpowiednimi ośrodkami wykonawczymi (rząd i wójt lub burmistrz). Reszta jest zbędna. Ale tam, gdzie zakres samorządu gminy jest ograniczony — dalsze szczeble hierarchii państwowej mają pełne uzasadnienie.

Tak więc pozbycie się powiatów w warunkach Polski lat siedemdziesiątych było bardziej wynikiem mechanicznego naśladowania Zachodu niż wynikało z rzeczywistej sytuacji społecznej naszego kraju. I trzeba powiedzieć, że wyraźnie się to odbiło na sprawności funkcjonowania państwa jako całości, co najbardziej, jak zawsze zresztą, odczuwali poszczególni obywatele.

Wydawałoby się więc, że zmiany ustrojowe zmierzające w kierunku likwidacji, a przynajmniej ograniczenia systemu autorytarnego (raczej to drugie, bo zawsze będą jakieś zapędy a to w kierunku „rządów prezydenckich”, a to rządzenia za pomocą dekrétów itd.), pogrzebią powiat raz na zawsze i słuch o nim zaginie.

I oto okazuje się, że w okresie rządów zdeklarowanych demokratów i liberałów, w czasie, gdy mowa o konieczności ostatecznego uregulowania struktury państwa, jak przysłowiowy bumerang wraca sprawa reaktywowania powiatów. Ki diabeł (za przeproszeniem księdza pralata Bednarskiego) podsuwa demokratom takie pomysły?

Otóż sprawa staje się bardziej zrozumiała, kiedy sobie wyjaśnimy, że proponowany powiat nie stanowi prostego odwzorowania dawnego powiatu jako najniższego szczebla administracji państwowej, lecz został pomyślany jako drugi (wyższy) szczebel władzy samorządowej. Innymi słowy — powiat jako swego rodzaju związek gmin ze wspólną, demokratycznie wybraną reprezentacją, uprawnioną do decydowania w zakresie rozwiązywania wspólnych dla danego terenu problemów.

Takich na przykład jak melioracje oraz inne duże inwestycje i akcje rolnicze, jak wspólne inwestycje i wydatki w zakresie oświaty, kultury, ochrony zdrowia, sieci dróg lokalnych, magistrali wodociągowych itd. Słowem, w sprawie tworzenia tego, co ze swej istoty dla jednej gminy jest za duże lub przeraża jej potrzeby i siły, a dla województwa jest za małe lub zbyt odległe.

W czym interesie, jak nie mieszkańców wsi i małych miasteczek, jak nie w interesie gmin z przewagą rolnictwa leży takie rozwiązanie? Zwłaszcza teraz, kiedy jesteśmy na dorobku i niewiele gmin stać na samodzielny rozwój swej infrastruktury.

Więc dlaczego to akurat partia chłopska staje w tej sprawie przysłowiowym okoniem? (wls)

PS. Ostatnie felietony z tego cyklu, a zwłaszcza ten z numeru noworocznego — zaowocowały licznymi listami od Czytelników. Dziękuję. Niektórza zamieścimy w najbliższym czasie — na wszystkie odpowiem listownie.

księgi pamiątkowej tytuł „W rocznicę zakończenia walk o Warszawę” i wpiął: „W rocznicę wyzwolenia Warszawy”.

REGION

* **W CIĄGU DWU DNI** (17 i 18 stycznia) J. Nasiadko, doradca szefa URM M. Strąka, sprawdzał w Koszalinie działalność wojewody, rozmawiał z nim samym, przewodniczącym Sejmiku oraz z koalicyjnymi. Nie było i nie jest tajemnicą, że jego wizytacją była konsekwencja wniosku SLD i PSL o odwołanie wojewody St. Sochy. Przy okazji rozniósł się, że na to stanowisko jest trzech nowych potencjalnych kandydatów, a obecny wojewoda też nie jest bez szans.

* **SŁUPSKI wojewoda K. Kleina** tymczasem odwiedził byłowski „Wieland”, w którym trzeba zwolnić około 30 osób, co jest trudną sytuacją dla niedużego miasta. Przekonał się jednak o możliwościach produkcyjnych, w tym eksportowych firmy, podzielił przekonanie, że z czasem teraz zwalniani będą mogli wrócić do pracy.

* **W „LIDZE BEZROBOTNYCH”** bez zmian. Prowadzi Koszaliński (72 tys. bezrobotnych) przed Suwałkami,

Olsztynem i Słupskiem (54 tys. ludzi bez pracy). Krajowe prognozy mówią o czasowym wiosennym zahamowaniu bezrobocia, ale pod koniec roku może znowu wzrosnąć.

* **16 STYCZNIA minęło 40 lat od pierwszej premiery Bałtyckiego Teatru Dramatycznego w Koszalinie.** Na 19 lutego zapowiedziano galówkę z udziałem m.in. b. aktorów (A. Kopiczyńskiego, J. Michałowskiego i in.) dyrektorów, władz. Honorowym gościem będzie Rita Gombrowicz, wdowa po Witoldzie Gombrowiczu.

* **MENEDŻERAMI Pomorza Środkowego w roku 1993 zostali:** Marek Kępski — dyrektor Zakładu Gazownictwa w Koszalinie i Sylwester Wojewódzki — dyrektor słupskiej „Kapeiny”. Tytuły wicemenedżerów otrzymali: Andrzej Kaczmarek — prezes Zarządu „Hydro-Inż-Budu” z Kołobrzegu i Marek Stawski — prezes Zarządu „Profarmu” z Lęborka.

* **W KOSZALINIE** powstał kolejny ekskluzywny klub — „Lions Club”, czyli klub lwów. Jego założycielami są 22 osoby — prawnicy, lekarze, biznesmeni i twórcy, wyznający programowe hasła światowego klubu: wolność, inteligencja, bezpieczeństwo. Tak więc zdążamy na salony. Z.M.

CZŁOWIEKA TRZEBA KOCHAĆ

Służba



Zygmunt Freud bardzo oryginalnie scharakteryzował ludzi. Najpierw człowieka wkomponował w prostokąt, który podzielił na trzy części, tworząc z nich kwadraty. Pierwszy kwadrat obejmował nogi i kończył się na biodrach — nazwał go „id”, drugi wypełniał cały brzuch — nazwał go „ego”, w trzecim było serce i głowa — ten nazwał „superego”.

W kwadracie „id” zgromadził ludzi, którzy rozwijają się tylko biologicznie, poznają popędy ciała i tylko pod tym kątem układają swoje życie. Obecnie są im ideały, przeżycia duchowe, sublimacje, wyrzeczenia.

W kwadracie „ego” znajdują się wszyscy „egości”. Wydaje im się, że świat powinien istnieć tylko dla nich. Są jego władcami i panami, a przekonanie to realizują na każdym odcinku życia — w domu, w pracy, w małżeństwie, w środowisku przyjaciół.

W kwadracie „superego” — ludzie mają twarzę pogodną i uśmiechniętą. Tylko oni są w stanie przeżyć radość i szczęście. I tylko oni znają źródło tychże przeżyć.

Zapytajmy zatem, w czym tkwi tajemnica ludzkiego szczęścia? W odpowiedzi posłużyć się dwoma cytatami z Pisma Świętego:

„Jezus wzięwszy prześcieradło, nim się przepasał. Potem nalał wody do miednicy. I zaczął umywać uczniom nogi i ocieierać prześcieradłem, którym był przepasany”. (J. 13, 4-5)

„Kto by między wami chciał stać się wielkim, niech będzie sługą, a kto chciałby być pierwszym między wami, niech będzie niewolnikiem waszym”. (Mt. 21, 26-28)

Pojawilo się słowo **s t u ż b a**. W nim tkwi sens ludzkiego życia, także jego owocowanie w postaci szczęścia. Czy znasz zakochanego chłopaka? Czy wiesz, że on gotowy jest dla swojej dziewczyny nie tylko poświęcić czas, ale podjąć się ciężkiej pracy, ukończyć studia czy nawet pracować na dwóch etatach?

W Krakowie, w katedrze wawelskiej znajdują się liczne sarkofagi polskich królów. Lecz tylko przy jednym bez przerwy przebywają ludzie, składają kwiaty i nawet karteczki z prośbami — to sarkofag królowej Jadwigi. Kim była, że po tylu wiekach odbiera tak wiele czci i ludzkiego hołdu? Nie należała do najznakomitszych władców, żyła krótko, umierając przy urodzeniu córki. Odpowiedź jest prosta: ponad swoje królestwo wyznosiła postawę służby. Służyła ubogim, chorym, biednym, służyła Uniwersytetowi Krakowskiemu, służyła Bogu — a ludzie za miłość odpłacają miłością!

Inny przykład, także z Krakowa, z kościoła ojców franciszkanów. W bocznej kaplicy, na posadzce widnieje napis „Tu spoczywa Aniela Salawa”. Data śmierci niedawna, przedwojenna. Ale i tutaj gromadzą się ludzie, zapalają świece, przynoszą kwiaty. Dlaczego, po co? Aniela nie była królową, nie rozdawała klejnotów..., ale rozdawała serce. Była tylko służącą — i nikim więcej. Bez wykształcenia, bez władzy, bez pie-

niędzy — prosiła o pracę. Sprzątała schody kamienic, myła podłogi, pilnowała dzieci. Całe życie spędziła w służbie Bogu i ludziom. Kiedy umarła, pochowana została na Cmentarzu Rakowickim. Po kilku latach przeniesiono jej trumnę na bardziej godne miejsce, gdyż wielu pielgrzymów przybywało do jej grobu. Kochała, i stąd płynęła potrzeba służby.

Obserwuję życie wspólnotowe swojej parafii, ale nie tylko. Czasami zaskakuje mnie ludzka dobroć i życzliwość i śmiem twierdzić, że ludzie są lepsi, niż myślimy. Jednakże boję się o nowe pokolenie, które z różnych powodów hołduje egoizmowi. Najpierw odrzuca fundament życia chrześcijańskiego, jakim jest Chrystus — Sługa, później — ulega zbyttniej troskliwości, chociażby rodziców. Która matka albo ojciec pragnie swoje dziecko przeznaczyć do służby? Ono „winno być” panem, biznesmenem, jednakiem i konsumentem.

Kilka lat temu, właśnie w „Głosie Pomorza”, przeczytałem artykuł, w którym ogłaszano zmianę nazw takich zawodów, które uchodzą w opinii społecznej za degradujące pracowników. Nie ma już zawodu sprzątaczkę — zastąpił ją „konserwator powierzchni płaskich”. Zamiast pastucha — jest „obserwator bydła”. Nie ma już sensu stricte służącej — przemienia się w „pracownika socjalnego”.

Służebność leży w naturze życia publicznego i społecznego. Takiej postawy oczekujemy od nauczycieli, takiej postawy od lekarzy. Ale służebność, to także charyzmat w życiu politycznym. Nie brakowało nam w minionych wiekach ludzi „wielkich służb”. Do dziś wiemy, kim był Zawisza Czarny, Stanisław Żółkiewski, Stefan Czarniecki. W dobie rozbiorowej i porzeczności sypały się jak z rogu obfitości imiona i nazwiska ludzi gotowych służyć Ojczyźnie i Narodowi. Nawet okres międzywojenny miał jakby nadmiar wielkich ludzi. Nie zabrakło ich także w czasie drugiej wojny światowej.

Kto wymieni chociażby jednego wielkiego Polaka, na którym można by oprzeć życie polityczne? (pomijam oczywiście papieża Jana Pawła II).

Apeluję zatem do rodziców i do wychowawców — uczmy nowe pokolenie postawy służebnej. Wykształcenie, awanse — są prestiżem i z pewnością nie trzeba ich lekceważyć. Ale... potrzebujemy i dzisiaj nowych „Kościuszków, Trauguttów, Paderewskich, Sikorskich”. Na szczęście pozostały po nich nazwy ulic, lecz to na dziś i na jutro za mało...

Ks. KAZIMIERZ BEDNARSKI

Zapiski skandynawskie

Lillehammer zaprasza

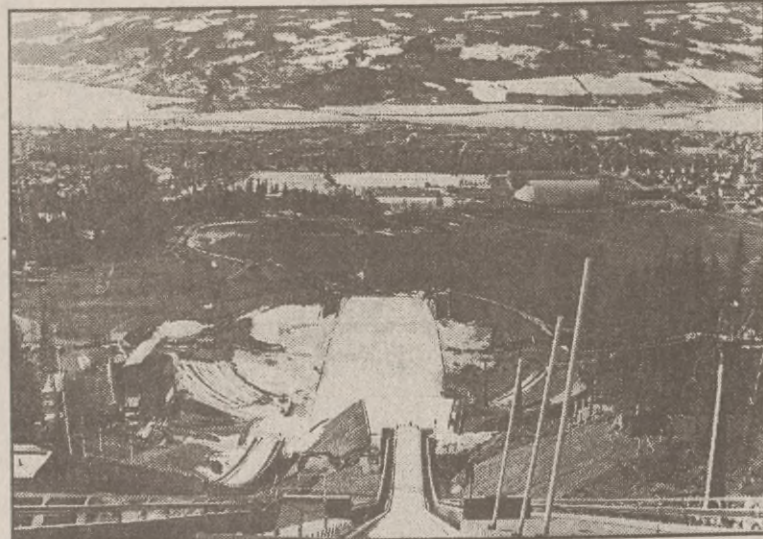
Lillehammer, miasto wybrane na siedzibę XVII Zimowych Igrzysk Olimpijskich, które odbędą się w dniach 12-27 lutego br. liczy 22 tysiące mieszkańców, leży 170 kilometrów na północ od Oslo i należy do najbardziej interesujących miejsc nad największym norweskim jeziorem Mjøsa. W dosłownym tłumaczeniu Lillehammer znaczy „Mały Młotek”. Malowniczo usytuowane, jest zimą jednym z ważniejszych ośrodków narciarskich w Europie, imponującym rozbudowaną siecią tras dla narciarzy. Ale i o innych porach roku miasteczko jest warte zainteresowania turystów, między innymi dzięki drewnianej architekturze w stylu szwedzkim oraz ścieżkom w okolicy o łącznej długości 500 kilometrów.

Nie opodal centrum zwiedzać można latem kolekcje Sandviga w Maihuagen — największe w północnej Europie muzeum pod gołym niebem. Zobaczyć tam można rekonstrukcję około 140 budynków, w tym gospodarstwa rolne wraz ze zwierzętami, trzynastowieczny kościół, wnętrza warsztatów rzemieślniczych z wyposażeniem. Zbiór, liczący ogółem 30 000 eksponatów, to dzieło jednego człowieka o pasji kolekcjonerskiej — Andersa Sandviga. Można tam nawet sprawdzić swoje zdolności w dziedzinie prostych tradycyjnych zajęć, takich jak przedzenie, pieczenie, tkactwo czy garncarstwo.

Towarzystwo Miłośników Sztuki w Lillehammer jest organizatorem wystaw narodowych artystów norweskich i twórców tego regionu. Hobbistów zaprasza tu Norweskie Muzeum Narodowych Pojazdów, Lilleorget.

Lagerkvist w Koszalinie

Jak się dowiadujemy, Jerzy Litwin



Widok z olimpijskiej skoczni narciarskiej w Lillehammer.

Fot. PAP/CAF — Keystone

zamierza przygotować na przypadający jesienią br. jubileusz 35-lecia koszańskiego Teatru Propozycji „Dialog” monodram oparty na opowieści Pára Lagerkvista „Karzeł (Dwärgen)”. Utwór ten, napisany w 1944 roku, w sposób symboliczny przedstawia rzeczywistość z czasów II wojny światowej. Akcję autor osadził wprawdzie w renesansowym księstwie, ale tytułowa postać nosicieli beztroskiego nieszczęścia i zła, jest jak gdyby symbolem sił, jakie zdecydowały o losach Europy w latach 1939-1945.

Pär Lagerkvist (1891-1974), uważany za najwybitniejszego współczesnego pisarza Szwecji, pozostawił w swojej spuściźnie literackiej bogatą twórczość prozatorską, esejistyczną, poetycką i dramatyczną. Warto przypomnieć, że w roku 1951 został laureatem Nagrody Nobla w dziedzinie literatury.

Bezpieczniejsze pojazdy

Od 1970 roku szwedzka firma Volvo Car Corporation, zlokalizowana w Göteborgu, dysponuje Służbą Badań

Powypadkowych. Sens jej istnienia — to zmniejszenie prawdopodobieństwa zaistnienia wypadku drogowego i zminimalizowanie jego skutków.

Służba dysponuje bogatą dokumentacją, opartą na wnikliwych badaniach mechanizmów mających wpływ na powstanie wypadku i uszkodzenia ciała kierowcy i pasażerów, siły wypadku, działań symulacyjnych, biomechaniki, testów, symulacji matematycznych itp.

Tak na przykład Służba szczegółowo analizuje materiały statystyczne gromadzone przez firmy ubezpieczeniowe (każdy uczestnik wypadku wypełnia szczegółowy kwestionariusz), a materiały z analizy wypadków samochodowych umożliwiają doskonalenie konstrukcji pojazdów z myślą o bezpieczeństwie prowadzącego i pasażerów. Dotyczy to zarówno samochodów osobowych, jak i ciężarówek produkowanych przez Volvo. Bądź co bądź — jak wynika ze statystyk — aż 77 procent zderzeń czołowych następuje między samochodem osobowym i ciężarowym.

Wybrał: R. W.

OGŁOSZENIA drobne

SPRZEDAŻ

FIATA 126p (październik 1993). Słupsk, tel. 247-53.

126p (1983) taniol 12 700 000. Słupsk, 433-252.

FIATA 126p bis 1989/90. Słupsk, tel. 436-972.

POLONEZA 1500, rok produkcji 1985. Ustka, tel. 146-502.

SKODA 120 (1981). Słupsk, tel. 431-415, do piętnastej.

PRZEDPŁATĘ. Słupsk, 432-602.

SPRZEDAM samochód Opel 1600 I. Słupsk, 289-69.

AUDI 80 (1987) automatic. Koszalin, 40-55-93 lub Zubrzyckiego 11B/1.

GOLFA GTI 130 mln. Koszalin, 412-738.

VOLKSWAGEN golf 1,6 diesel (1988) 108 mln. Słupsk, tel. 240-71, wewn. 226.

BMW 520 2,0 (1980). Ustka, 146-547.

BMW 318i (1982) lub zamiennie na 126p. Słupsk, 224-40.

KADETT kombi 1,6i (1991), BMW 524 diesel (1987). Ustka, 146-193.

PEUGEOT 305 kombi poj. 1,3 (1984). Słupsk, 44-29-65, po szesnastej.

PEUGEOT 305 (1980), 32 mln. Wojnowo, Jan Karczmarski.

SIERRA 2.0i 1986/7 zielony, komputer, sztyberdach, centralny zamek, hak, wsp. kierownicy. Olszewski, Koszalin, Staffa 7/5.

FORD eskort 1,6D, rok produkcji 1986. Miastko, tel. 31-57.

FORD transit przedłużony, podwyższony diesel (1983). Słupsk, 434-742.

FORD escort combi 1988, katalizator, wtrysk, 5 biegów, przyciemnianie szyby,

5-drzwiowy, pierwszy właściciel. Słupsk, tel. 443-313.

FORD sierra 2,3D (1983) combi. Szczecinek, 450-47.

MAZDĘ 626 2,0 diesel (grudzień 1986). Ustka, 146-148, po osiemnastej.

ŻUKA. Sławno, tel. 79-97.

STAR 200 ciągnik siodłowy + nacze-pa 10 t, cena 45 000 000, fiat 126p (1979), cena 9 500 000. Podgórk, gm. Malechowo, poczta Ostrowiec Sl., tel. 84-76.

SPRZEDAM używane części zachodnie. Koszalin, tel. 415-850.

DOM w stanie surowym w Siemianicach koło Słupska, stara 200 i przy-częp 6-tonową. Gwiazdowo 52.

SPRZEDAM lub zamiennie na Szczecinek dom jednorodzinny z ogrodem 12 km od Szczecinka. Szczecinek, 455-79.

M-3 Szczecinek. Szczecinek, 406-63.

„SNACK BAR” w Kołobrzegu na Nowej Starówce — na przeciwko ratusza. Kołobrzeg, 258-00.

JUGO centrum sprzedam. Koszalin, 42-38-30.

TELEWIZOR Sony 29. Słupsk, 435-563.

COMMODORE C-64. Kołobrzeg, 292-79.

SEGMENT pokojowy ciemny. Koszalin, 41-28-55.

OKAZJA. Sprzedam tanią kralajnicę i stół do wędlin, wagę elektroniczną, gablotę, lodówkę, lodówkę sklepową oraz ford sierrę 2,3 diesel, rok produkcji 1984 lub zamiennie na inny z dopłatą. Słupsk, 214-09.

GRUBOŚCIÓWKO-wyrówniarkę. Sławno, tel. 21-47.

TANIO sprzedam trak taśmowy, strugarkę czterostronną sześciowirzecionową, ostrzarkę automatyczną do pil trawowych produkcji zachodniej. Kołobrzeg, 29-105.

JAMNIKI gładkowlase. Świdwin, tel. 528-15.

OWCZARKA niemieckiego szczeniaka. Słupsk, 225-51.

TANIE jaja na własnych paszach. Słupsk, 290-43.

KUPNO

PRZEDPŁATĘ. Koszalin, 43-61-34.

KUPIĘ działkę nad jeziorem z domkiem lub bez. Słupsk, 272-83.

ZAMIANY

ZAMIENIĘ mieszkanie własnościowe trzypokojowe na dwie kawalerki. Słupsk, tel. 44-34-54 w godz. 16-20.

LOKALE

MIESZKANIE do wynajęcia. Kolobrzeg, tel. 248-34.

DO wydzierżawienia box 9 m kw. centrum handlowe Słupsk, 233-25.

KAWALERKA do wynajęcia. Kolobrzeg, tel. 278-87.

KAWALERKA do wynajęcia. Kolobrzeg, tel. 278-02.

USŁUGI

TELENAPRAWY domowe w terenie. Słupsk, 435-936.

PRODUKCJA oraz montaż boazerii 65 000 m kw. listwy gratis! Sławno, 70-14.

GLAZURA tarakota szybko i tanio. Słupsk, tel. 432-603.

RÓŻNE

POSZUKUJĘ transport LESZNO-SŁUPSK, 43-16-13.

ZATRUDNIĘ dwóch tapicerów, najchętniej inwalidów-bezrobotnych. Koszalin, tel. 45-71-28.



W Galerii NA PIĘTRZE, przed tygodniem, Beata Maria Orlikowska zbierała liczne gratulacje. Na wernisaż jej prac przybyły tłumy, było ciekawo, ale — jak zawsze — sympatycznie. Autorka zaprezentowała piękną ceramikę, zarówno użytkową, jak i artystyczną. Wielbicieli jej „tukanów” będą usatysfakcjonowani: są tukany, jest prawdziwie bogaty zestaw jej artystycznego kunsztu. Dołączamy swoje gratulacje! (Jot) Fot. Ilona Łukjaniuk

PROGRAM TV NA PIĄTEK (28 stycznia)

Na życzenie naszych Czytelników, zamieszczamy program TV na piątek, którego brakuje w dodatku „SUPER-TELE”

1 program

6.00 Kawa czy herbata?
9.00 Wiadomości
9.10 Program dnia
9.15 Mama i ja
9.25 Domowe przedszkole
10.05 Czytając Balzac: „Stracone złudzenia” (3) — franc. film fab.
11.50 Muzyczna Jedynka
12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15 Magazyn Notowań
12.45 Dla dzieci: Ciuchcia TELEWIZJA EDUKACYJNA
13.30 The lost secret (16); 13.45 Ludzie i polityka (10): Głosowanie; 14.00 Stan ducha; 14.15 Szaleństwa medycyny; 14.25 Euroturystyka — Ryma-nów; 14.40 Spożycie na Niemcy — Szwabski Alb; 14.55 Doskonała, niedoskonała — Tolerancja i jej brak; 15.15 Jeśli nie Oxford, to co?; 15.40 Biznes start
15.55 Program dnia
16.05 Dla dzieci: „Ciuchcia”
16.50 Muzyczna Jedynka
17.00 Teleexpress
17.20 Test — magazyn
17.40 „Tata, a Marcin powiedział...”; „Obieg naturalny”
18.00 Ranka w ciemno
18.45 W kraju Zulu Gula
19.00 Wieczorynka: „Muminki”
19.30 Wiadomości
20.15 Piątek z Newmannem: „Basen Topielców” — film fabularny USA (1976 r.); reż. Stuart Rosenberg, 22.15 Sprawa dla reportera

23.00 Wiadomości
23.15 Gorąca linia
23.25 Muzyczna Jedynka
23.30 „Chłopcy z paczki” — film fab. USA (1970 r.); reż. William Friedkin
1.15 Yves Montand na estradach świata (1) — franc. program rozrywkowy
2.00 Zakończenie programu

2 program

7.30 Panorama
7.35 Przeboje Dwójki
8.05 Program lokalny
8.35 „Batman” (32) — serial anim. USA
9.00 Studio Dwójki
9.10 Muzea Austrii — „Skansen folk-warku Sumeran przy klasztorze św. Floriana” — aust. serial dok.
9.40 Świat kobiet — magazyn
10.05 „Österreichbild am Sonntag” — film niemiecki w wersji oryginalnej
10.35 Ulica Sezamkowa
11.00 Panorama
11.05 Studio Dwójki
11.10 Seans filmowy
11.40 Róża, co chciała
12.00 „Pospieszalcy” (1) „Niskolatające anioły” — film dok.
12.40 My i nasz dom — Irena i Edward Laskuszowie
13.00 Panorama
13.05 „Przystanek Alaska” (29) — serial USA
13.50 Koncert laureatów XXV Festi-walu Folkloru Ziemi Górskich — Zakopane '93
14.45 Reporterzy Dwójki przedstawia-

ją: „Szkaraćka”
15.00 „Zawód — amator” (3) — film dok.
15.30 Powitanie
15.35 „Batman” — serial anim. USA
16.00 Panorama
16.05 Klub Yuppies? — program dla młodzieży
16.30 „Hrabina Cosel” (1); „Kamaryla” — polski serial filmowy (1967 r.); reż. Jerzy Antczak
17.20 Tęsknoty i marzenia
17.40 Welcome to America — tele-turniej
18.00 Panorama
18.03 — 21.00 Programy regional-ne
21.00 Panorama
21.30 Studio Sport
21.40 Za chwilę dalszy ciąg progra-mu
22.15 „Przystanek Alaska” (29) — serial USA
23.00 Teatr Sensacji: Jerzy Janicki — „Umarłem, aby żyć” (3); „Trzecie urodziny”; reż. Andrzej Konic
0.30 Panorama
0.35 „Chłodne, krystalicznie czyste strumienie” — film dok.
1.25 „Pewnego razu w Lizbonie” (1); „Kiedy stają maszyny” — serial portugalski (1984 r., 4 odc.); reż. L.E. Costa, wyk. J. Cesar, A. Ferreira, C. Castro
2.20 Przeboje Dwójki
3.00 Studio Sport: Australian Open — finały
5.00 Zakończenie programu

Recenzenci muzyczni obdarzają go pochwałami, a jego grę nazywają wirtuozowską. Jest koncertmistrzem koszalińskiej filharmonii, wcześniej funkcję tę pełnił we wszystkich orkiestrach, których był członkiem, począwszy od 1958 roku, gdy w wieku 24 lat „dowodził” grupą wiolonczel kieleckiej orkiestry symfonicznej.

Jest także solistą tego dużego, pozbawionego wdzięku instrumentu, który jednakże w jego rękach śpiewa.

SPOTKANIA ZE SZTUKĄ

Kazimierz Kretkowski

EDYTA WNUK

Doskonalił grę u wielkiej sławy polskiej wiolinistki — Józefy Wilkomirskiej, który tak wysoko ocenił zalety ucznia, iż zaprosił go do składu polskiej orkiestry wiolonczelowej, która zagrała podczas uroczystego koncertu zorganizowanego przez Filharmonię Narodową z okazji setnej rocznicy urodzin Pabla Casalsa.

„Janko muzykant”

Radością dzieciństwa, które przypa-
dło na drugą połowę lat trzydziestych,
byli podwórkowi muzykanci, kapele, u-
liczni śpiewacy. Katarzyniarze, Cyganie
— wszyscy bez wyjątku zachwycali go,
było tylko grać i śpiewać. Kiedyś za-
brał się z kapelą i doznał z nią na dwor-
zec. Tam dopadła go domowa pogoria.
Starsza siostra, którą dotknęły na-
stępstwa jego ucieczki, miała miły głos
i często śpiewała. Po latach, już w cza-
sie okupacji, kiedy z matką uciekali z
Gdyni przez Wrześnię do Okolowic, w
małowniczych zakątkach nad Pilicą
dawali miejscowej, zachwyconej ga-
wiedzi sielskie koncerty. W tej wsi, ma-
jątku Wyrzykowskich, zaprzyjaźnił się
ze stelmachem. Ten miał złote ręce i
wyczarowywał wiele rzeczy z drewna,
nie tylko praktyczne huśtawki, ale tak-
że niepraktyczne skrzypceczki, które je-
dnak nie brzmiały.

Zaczął chodzić do miejscowej szko-
ły, a ucząc się śpiewu panna Niepsuj-
wa stawiała go za przykład. Wtedy,
pod wpływem sukcesów, postanowił
że zostanie śpiewakiem. Miał jedena-
ście lat.

Uczeń

Po wojnie, jeszcze przed formalną
kapitulacją, przedarli się z matką i sio-
strą do Wrześni, rodzinnego miasta oj-
ca. Wiedzieli, że ojciec po internowa-
niu na Litwie „trafił” do Murmańska i
na Półwysep Kolski, skąd poszedł do
Andersa. W 1947 roku wrócił. Cała

rodzina wyjechała do Gdyni. Ojciec
pracował jako fotograf.

Gdy wyznał, że chce się uczyć mu-
zyki, ojciec był twardy. Postawił waru-
nek: jeśli przez cały rok, codziennie,
będzie chodził na lekcje fortepianu do
koleżanki, cztery kilometry piechotą w
jedną stronę, to pozwoli. Wytrwał, no-
cami wywoływał z ojcem zdjęcia.

Na przesłuchaniach w szkole mu-
zycznej nauczyciele orzekli, że za póź-
no na fortepian, ale wzięwszy dosko-
nałe warunki zewnętrzne — najodpo-
wiedniejsza będzie wiolonczela. Miał
szesnaście lat i nie był zachwycony.
Dopiero profesor Jan Zaborowski
przekonał go i pokazał, jak wielkie mo-
żliwości kryje ten instrument. Uczyl się
coraz lepiej. W liceum muzycznym,
pod okiem profesora Michała Cieśle-
wicza, koncertmistrza Opery Bałtyckiej
i filharmonii, pozbywał się złych na-
wyków. „Ja się męczyłem i słuchacz
się męczył” — żartuje.

W 1955 roku zrobił maturę i dyplom
z wyróżnieniem, a ponieważ brakowa-
ło nauczycieli — uczyl w podstawo-
wej szkole muzycznej. I studiował.
Profesor Józef Wilkomirski przyjeź-
dzał do Gdańska rzadko, ale zajęcia
z nim były niezwykle kształtujące. „Nikt
nie ośmieliłby się przy nim nie znać
na pamięć nut, miał wspaniałą warsz-
tat, był wymagający, ale też dawał z
siebie wszystko. Szliśmy do niego jak
do boga, choć wyciskał nas jak cytry-
ny” — wspomina Kazimierz Kretkow-
ski.

Koncertmistrz

Jeszcze w czasie studiów rozpoczął
pracę w Orkiestrze Symfonicznej w
Kielcach, gdzie dyrygentem był jego
kolega Henryk Gostomski. W recenzji
jednego z koncertów Stanisław Wis-
łocki, dyrygent Filharmonii Narodowej,
nazwał go „bardzo wartościowym mu-
zykiem”, a był to dopiero trzeci rok je-
go pracy.



Po Kielcach był Szczecin, potem
Bydgoszcz i Olsztyn. Wędrowka
przez orkiestry miała swoje bardzo
osobiste powody. Na dobre osiadł w
Koszalinie. Jest tu dwadzieścia dzie-
więć lat. Jako koncertmistrz ścisł
już dłoń wielu dyrygentów i dyrekto-
rów, najpierw orkiestry symfonicznej,
teraz filharmonii. Stanowisko to jest
w orkiestrze bardzo ważne i odpo-
wiedzialne, od pracy koncertmist-
rów z kwintentem zależy w głównej
mierze jej brzmienie i poziom. „Trze-
ba umieć pociągnąć za sobą grupę,
nie tylko odczytać materiał muzycz-
ny. A przecież odczytanie nut to nie
wszystko. Najważniejsza jest wła-
śnie ta reszta”. Poza tym konieczne
jest zdobyć i utrzymanie zaufania
kolegów, z którymi się pracuje. „Dy-
rygent może się omylić, muzykowi
nie wolno” — komentuje.

Dla byłowców filharmonii koncert-
mistrz to ten, z którym wita się dyry-
gent, zanim uniesie batutę. Wszak-
że to jego „prawa ręka” i pomocnik.

Solista

Występuje od lat podczas Kolo-
rzeskich Wieczorów Wiolonczelo-
wych, które uznaje za jeden z naj-
cenniejszych festiwali muzycznych.
Wiele pochwał skierowali recenzen-
ci pod adresem jego gry, nie ukry-
wając że ma duży talent i wspania-
łą, wirtuozowską kulturę wykonania.
Nie bez znaczenia jest pewnie fakt,
że wielkim orędownikiem Wieczorów
był od ich początków sam Józef Wil-
komirski. Jego autorytet bardzo po-
mógł w urzeczywistnieniu się tego
pomysłu Andrzeja Cwojdzkiego.

Solistyczne występy w koszaliń-
skiej filharmonii były tak częste, że tr-
udno je wymienić. Ale nie wolno za-
pomnieć o jego prawykonaniu kon-
certu wiolonczelowego Indricha Fel-
da sprzed ponad dwudziestu lat.

„Kamerton” to odpowiedź na potrze-
bę uprawiania muzyki kameralnej. Po-
wstał w 1974 roku jako „Trio” i choć je-
go skład wielokrotnie się zmieniał, za-
wsze był w nim Kazimierz Kretkowski.
Objechali koszalińskie, słupskie i oście-
ne województwa, występując w domach
kultury, świetlicach, przygodnych sa-
lach. Wszędzie, gdzie na nich czekali.

Pedagog

Od dawna jest nauczycielem i mówi,
że tę pracę „uwielbia”. „Kiedy daję dzie-
cku wiolonczelę do ręki, staram się stwo-
rzyć taki nastrój, by ją przytulał jak naj-
bardziej ukochaną zabawkę. Jeśli poka-
żę mu ją, łatwo będzie mi pokazać
mu jego piękno”. Dla swych najmo-
łodszych uczniów napisał podręcznik
„Małego wiolonczeliste”, przeznaczony
dla sześciu- siedmiolatków. Zawarł tam
swe pedagogiczne tajemnice i doświa-
dzenia w zmaganiu się z instrumentem.
„To szkoła dobrych nawyków wiolon-
czelisty, bez manier, swoboda i radość
grania”. Każde ćwiczenie jest krótkie,
aby wykonywać je wielokrotnie, dbając
o doskonałość. Z kolei utwory łatwe mają
ćwiczyć kondycję. W sumie dwadzie-
ścia niewielkich utworów zapisanych w
„Małym wiolonczeliste” to w równej
mierze wprawki, co i zabawa, są tam bo-
wiem także piosenki dobrze znane z
przedszkola.

Podręcznik leży jeszcze w szufladzie,
a jego autorowi nie starcza siły przebi-
cia, aby go wydać. Szkoda, byłby dużą
pomocą. „Z najmłodszymi muszą pra-
cować najlepsi pedagodzy. Trzeba być
przyjacielem dziecka, ale także wyma-
gać, jak profesor Wilkomirski wobec
nas”.

Niebawem Kazimierz Kretkowski bę-
dzie obchodził swe sześćdziesiąte uro-
dziny i jubileusz czterdziestolecia pracy
artystycznej. Może wtedy znajdzie się
sposób na „Małego wiolonczeliste”.

Fot. Jerzy Łaryonowicz

CZESŁAW KURIATA

W tej sali unosi się
smutny zapach niewidzialnego kwiatu
i bezszelestnie spada płatek
biletu wizytowego dla któregoś z nas —
Na nim sympatycznym atramentem
wypisano datę do odczytania w chwili
gdy gorączka — która teraz obroną —
po raz pierwszy nie zdzierży ataku
i spali serce na sopeł

W tej sali
niedosłyszalne wołanie kwiatu
o spełnienie piękna
które śmiercią

Wiersze wyjęte z tomu „APOSTROFA DO SERCA”, który ukaże się nakładem Wydawnictwa „Feniks”.

Moja korrida

„Credopis”

RAFAŁ JANUS

Bardzo lubię, gdy ktoś mi coś
daje, gdy mam nową rzecz, cie-
szę się wtedy jak dziecko. Dłate-
go od kilku dni jestem bardzo
wdzięczny mojemu Szeffowi, któ-
ry, aby ułatwić mi zawodowe ży-
cie i uchronić przed nieznośnym
pyłem, wręczył mi pewien przed-
miot, zresztą dość ładnie opako-
wany. Tym darem jest coś, co ma
zastąpić od lat (wieków?) używa-
ną w szkole, wysłużoną już i tro-
chę staroświecką kredę. W zupeł-
nie nowoczesnych szkołach do-
konuje się teraz w tej dziedzinie
rewolucja. Tradycyjne czarne czy
ciemnozielone tablice zastępowane
są białymi płaszczyznami, które
zapisuje się czymś w rodzaju
flamastra (różne kolory), a zma-
zuje delikatną ściereczką. Szko-
ła, w której mam przyjemność pra-
cować, nie jest aż tak radykalna,
stara się raczej łączyć tradycję z
nowoczesnością, co — chcę wie-
rzyć — jest ideą, a nie tylko rezul-
tatem trudności finansowych. Dla-
tego też otrzymałem ów wzmian-
kowany wyżej przedmiot: połącze-
nie zwyczajnej kredy z długotrwa-
łym mazakiem. Inaczej mówiąc:
kreda w oprawce.

Dołączono instrukcję wyjaśnia-
jącą wszystkie walory tego wy-
naleziska (darujemy brak interpunkcji):

„Naciskasz guzik
kreda wychodzi
— Ręce zawsze czyste
— Kreda się nie łamie”

Radość moją zmąciła jednak
nazwa, jaką producent przypisał
swemu wyrobowi: „Credopis”.

Autorzy opublikowanego nieda-
wno „Słownika synonimów” będą
musieli czym prędzej przygotować
nowe, uzupełnione wydanie i u-

mieścić słowo „credopis” w gnie-
ździe nr 605 razem z pisakiem,
mazakiem, flamastrami, kredką
i itd.

Właściwie to powinienem się
cieszyć: oto na moich oczach do-
konuje się akt bogacenia, uzupeł-
niania polszczyzny! Ale jakoś nie
mogę, nie podoba mi się ten twór,
bliski czemuś, co Witold Cienko-
wski nazywa potworkiem języko-
wym.

Są w polszczyźnie dwa podob-
ne wyrazy; stary już, choć prze-
cież w całej historii języka — mło-
dy „długopis” i utworzony dosło-
wnie kilkanaście lat temu „cien-
kopis”. Oba te wyrazy były — tak
się zdaje — wzorem dla twórców
„credopisu”, ale ci ostatni nie za-
uważyli, że pierwsze człony tych
złożonych odpowiadają na pytanie
„jak?”: długo, cienko; a nie „co?”
„czym?” — kreda, kredą. Nie u-
szanowali utrwalonego już sposo-
bu tworzenia wyrazów złożonych
z częścią -pis, a więc popelnili wy-
kroczenie przeciw normie języko-
wej!

I — myślę — przeciw dobremu
smakowi. Wyraz jest nieładny,
sztuczny, nienaturalny; może to
odczucie spotęgowane jest wido-
czą manierą udawania obcości:
to nie jest „kredopis”, ale „credo-
pis” — taka mała zmiana, a jak
wygląda! To — w intencji wytwór-
ców — nobilitacja, podniesienie
rangi (!?)... kredy w oprawce.

Ja jednak przyrzekam: nigdy nie
będę używał tej brzydkiej nazwy.
Nie sądzę, żeby producent tym się
przejął, bo on na pewno należy do
wielkiego świata, co można wnio-
skować z pięknie, swojsko brzmią-
cej nazwy firmy: „Simpe X plus”...

„Sztuka dla sztuki”



Od połowy listopada miłośnicy sztuki
mili okazję obejrzeć w Domu Sztuki
i Architektury w Koszalinie wystawę
przedstawiającą plon konkursu „Sztu-
ka dla sztuki”, zorganizowanego przez
słupsko-koszaliński Zarząd Okręgu
ZPAP, pod patronatem obydwo woje-
wód. Od 14 bm. do 10 lutego wy-
stawa jest prezentowana w Bałtyckiej
Galerii Sztuki w Uście. Podczas werni-
sazu wicewojewoda słupski Czesław
Hurynowicz wręczył nagrody autorom
prac, które zdobyły trzy równorzędne
pierwsze miejsca: Lucji Włodek (rzeź-
ba), Renacie Cebuli (malarstwo) i
Kazimierzowi Jalończykowi (rysunek).
Wyróżnienia otrzymali: Henryk Kleja,
Krzysztof Przewoźny i Marian Zieliński.

Na zdjęciach: prace Włodzimierza
Kolk-Topczewskiej, Henryka Klei i Lu-
cji Włodek.

Zdjęcia: Jan Maziejuk



KOLUMNA DLA MŁODZIEŻY

HYDE

103

PaRk

Bądźcie szaleni, dziwni, odmienni!

Do ludzi czytających HP!

Napadła mnie niezmierna chęć napisania paru słów. Nie powiem: „rozumieć to, co piszecie o smutku, samotności, zagubieniu i podzielić wasz pogląd”, bo to jest oczywiste. Mogę jedynie napisać tyle: dobrze, że ludzie piszą o tym, o swoim niezadowoleniu, rozczarowaniu z życia. Dowodzi to, że tak naprawdę nie jesteście przeciętniakami, jakimi się określacie, ponieważ zauważacie swoją szarość, a to jest w tym najważniejsze. Coś wam nie pozwala pogodzić się z tym, co dzieje się dookoła was.

Niektórzy z nas, a może większość, nie mają odwagi zbuntować się przeciw temu. Ludzie! Nie dajcie się! Niech wam się zrobi niedobrze! Niech was zemdli, jak w „Młodościach” Sartre’a, w czasie obserwacji waszej rzeczywistości.

Nie akceptujcie tego, co się dzieje dookoła. Chcecie być szarakami?

Zwariowaliście?! To nie jest rozwiązanie, to jest pójście na łatwiznę. Bądźcie szaleni, dziwni, odmienni. Przybliżcie się do granicy (jakiegokolwiek) i poczujcie emocje z tym związane. Otaczają nas ludzie, z którymi nie chcecie się utożsamiać, a z konieczności przebywacie z nimi. Spróbujcie ich zaskoczyć, a później nieoczekiwanie dać im taką przyjaźń, jakiej nigdy nie otrzymali. Zostawcie pamięć o sobie w ich umysłach.

Nie wiem, czy to wszystko co piszę jest przemyślane, raczej spontanicznie wypływa ze mnie. Co za różnica? Ważna jest obecna chwila. Muszę już kończyć, zanim zacznę przytaczać jakieś frazesy (to też jest frazes).

PS 1. Chciałabym się dowiedzieć, czy do HP pisze ktoś z Kolobrzegu, bo mam wrażenie, że nie.

PS 2. Pozdrowienia dla wszystkich (obojętnie co czują i o czym myślą).

JUNKHEAD

DEBIUTY

„Szukam nauczyciela i mistrza
niech przywróci mi wzrok, słuch i mowę
oddzieli światło od ciemności”.
Niech moje życie trwa wiecznością
w ludzkiej pamięci.
Niech czuję,
że sens życia to tylko iluzja.
Zabierz mnie, mistrzu
w krainę ludzkiej szczerości
a stanę się bogiem.
Żywiąc się prawdą
oddam swoje marzenia.
Odejdę ze światem.
Zostanie tylko para z ust
i ciche westchnienie duszy
stęsknionej za ciepłem
ludzkiego zrozumienia...

EWA ŚNIADEK

Rodzice, chcemy tylko tolerancji!

Jesteście, kochacie nas, ale... No właśnie! Dlaczego nie potraficie uszanować naszych decyzji, tych, które sami podejmujemy? Nie próbujecie zaakceptować nas takimi, jakimi jesteśmy w rzeczywistości.

Wciąż zmieniacie nas w grzeczne dzieci, ubrane w wymyślne garnitury i sukieneczki, powtarzając, że ubiór świadczy o właścicielu. A gdy wyjdziemy w podartych dekach, koszuli flanelowej i masywnych traperach, podnosicie krzyk, mówiąc „...co ludzie powiedzą...!”. Wstydzicie się nas, naszego ubioru, już nawet nie wspominam o muzyce rockowej. Czepiacie się rzeczy mało istotnych w tej szarej codzienności.

„Znów zabijają w nas młodość, znów zabierają nam wolność”, głoszą słowa piosenki. Czyżby skierowane do rodziców?

Wiemy, że chcecie dla nas jak najlepiej, ale czy zmuszając nas do „dziubania” podręczników szkolnych pomożecie w zrozumieniu świata, poznaniu życia? Prawda, że to nasz szalony obowiązek, ale nie do przesady!!!

Lecz pamiętajcie, że my was kochamy, nawet z waszym krzykiem i odmowami na nasze prośby! Byliście kiedyś młodzi, mieliście również rodziców, z którymi w wielu sprawach się nie zgadzaliście, zapewne myśleliście o nich podobnie, jak my teraz o was. Lecz ciągle mówicie, że to dawno, że czas się zmieniają. Czasy — być może, ale czy ludzie?

My, szaleni małolaci, pragniemy tylko trochę zrozumienia i tolerancji od was. Jesteście przecież naszymi rodzicami, osobami bliskimi naszym sercom, szanowanymi przez nas, choć nie zawsze to wiadać.

Coż poradzimy na to, że jesteśmy pokoleniem, które wciąż się przeciwstawia nakazom i zakazom. Czy to bunt, odpowiedź na to, że nie potraficie nas zrozumieć?

Chcemy się choć trochę usamodzielniać, podejmować decyzje, za które będziemy później odpowiadać. Chcemy przebywać w gronie rówieśników, słuchać muzyki, jeździć na koncerty, swobodnie się ubierać, po prostu być sobą...

Wiem, że moim listem mogłam urazić wielu rodziców. Naprawdę nie chciałam, przepraszam. Ja tylko chciałam poinformować naszych rodziców, jak wiele dla nas znaczą, choć nie potrafili zaakceptować nas takimi, jakimi jesteśmy. A co najważniejsze: nie chcą nam zaufać. Zaufać dziecku — swojemu dziecku..., czy to tak dużo?

Chciałabym również powiedzieć jedno: gdyby wszyscy rodzice byli choć trochę podobni do moich, to naprawdę nie byłoby takich problemów. Ale potrafili być tolerancyjni w stosunku do młodzieży lat dziewięćdziesiątych. Ale niestety nie wszyscy są tacy. I jest mi żal „dzieciaków” tych „innych rodziców”.

A przecież pragniemy tylko trochę zrozumienia, tolerancji i zaufania. Czy to dużo?

EWKA

„Cztery pory roku”

To było w styczniu. Leżałem w najlepszej na plaży i opalałem swoje chęrlawe ciało, gdy przybiegł do mnie mój siedmioletni syn i ni z tego, ni z owego spytał:

— Tato, co to jest zima?

— Zima? — zmarszczyłem brwi, przypominając sobie taką dziwną porę roku, która ostatni raz pojawiła się, gdy byłem w trzeciej klasie podstawówki. — Noo, zima to taka pora roku, którą właśnie mamy, a której nie ma.

Junior popatrzył na mnie bez słowa, pokiwał głową i powiedział:

— Nie rozumiem.

— Czego nie rozumiesz? — zapytałem zdziwiony.

Zawsze szczyliłem się tym, że inteligencję mój syn odziedziczył po ojcu, ale chwilami zaczynałem w to wątpić. Teraz była taka właśnie chwila.

— Czego tu można nie rozumieć?! — spojrzałem na niego niecierpliwie.

— Dlaczego tej zimy nie ma, jeśli jest?

— Jak to dlaczego? Jest, ponieważ teraz powinna być, a że jej nie ma, to znaczy, że jej nie ma. Spojrzałem na niego ponuro i widząc, że dalej nic nie kapuje, spróbowałem z innej strony. — To jest tak samo jak z jesienią, pamiętasz? Miała być jesień, a była wiosna, później lato, a teraz zamiast zimy dalej jest lato. No, ale mimo że zamiast jesieni była wiosna, to jesień jednak była, bo być powinna, tyle, że zamiast niej była wiosna. O, rany, to przecież takie proste!

Mój syn popatrzył na mnie jak na idiotę, podrapał się po głowie i postanowił dać mi jeszcze jedną szansę.

— Jaka pora roku przychodzi po zimie?

— Po zimie jest zawsze wiosna — odpowiedziałem i dodałem. — No, chyba, żeby jej nie było. Wtedy będzie albo lato, albo jesień, albo w końcu zima. No, ale zimy nie było już tak dawno, że z pewnością nie przyjdzie i w tym roku, nawet na wiosnę. Zostaje więc lato, bądź jesień.

— To znaczy, że jeżeli zamiast wiosny będzie lato, to wiosna też będzie, mimo że jej nie będzie?

— Zgadza się — przytaknąłem z zadowoleniem.

Chłopak wreszcie zaczął kapować. — Dobra tato, a powiedz mi, jak właściwie ta zima wygląda?

— Noo, całkiem niezłe — pokiwałem głową z uśmiechem. — Jeżeli jest to normalna, typowa zima, to obowiązkowo pada śnieg. Śnieg to takie coś, całe białe i zimne, a w ogóle powinien być znależć coś o tym w podręczniku historii albo przyrody.

— To już czytałem, ale chcę żebyś mi sam opowiedział, jak ona wygląda.

— A jak ma wyglądać? Jak zima?

— To też jest zima, a nie wygląda jak zima.

— No, bo to jest zima, ale nie jest zimą. Zresztą... — machnąłem ręką i ponownie wypiąłem brzuch do słońca. — Idź się wykup, bo jeśli jutro przyjdzie jesień, to znów będziesz gadał, że się w morzu nie zdążyłeś wykupić!

TEDDY DE W.

UWAGA!

Mr The Worst Guy i Harley — wpadnijcie do redakcji (pokój 101)

lub skontaktujcie się ze mną. Są do Was listy.

M.M.



„Proletariat” wyruszył w trasę koncertową

PAP/CAF-Paweł Kopczyński

O dyskototach

Hej Dysc. O. Manie! Jak już chyba zdążyłeś się zorientować, list nasz jest odpowiedzią na Twój jakże prymitywny artykuł, który ukazał się w 96 HP. Muzyka punk jest, jak sam stwierdziłeś, wspaniała. To istny czad, w przeciwieństwie do Twojej muzyki.

Alle do rzeczy — jak mówią mole, czyli o składzie zespołu punkowego. Pozwól, że cię trochę uświadomimy. Ten szaleńiec z mikrofonem w łapie to człowiek, który wkłada wiele wysiłku w to, co robi, jego ryk to po prostu reakcja na takich ciemniaków jak Ty, a nazywa się wokalistą. Ten drugi o szołom przygrywający na gitarze, wbrew Twoim odczuciom, musi myśleć o tym, co robi, gdyż w przeciwnym razie nie mógłby kontrolować swoich odruchów fizycznych, a nazywa się basistą. Walenie w bębny tego trzeciego jest sztuką, którą nie każdy perkusista — bo tak się go nazywa w dyskotockim zespole — ma opanowaną do tego stopnia, żeby występować publicznie, a mimo to występuje. Nie wspomnimy tu już o zespołach, w których perkusję zastępuje jakieś urządzenie elektryczne, wystukujące wciąż ten sam rytm.

Czy próbowałeś takimi kryteriami oceniać zespoły dyskotockie? Chyba nie, bo w przeciwnym razie zmieniłbyś rodzaj słuchanej muzyki.

Teraz słownictwo. Aby rozumieć słowa piosenek punkowych trzeba mieć głowę, a nie grzywkę na lakier. Myślmy, że zamiast piosenki punkowej nasłuchałeś się Huckenbusha. I stąd Twoja opinia o przekleństwach. Fakt faktem — od czasu do czasu pojawia się jakieś mocniejsze słowo w piosen-

kach punkowych. Ale to chyba normalne, że do takiej zawałowej muzyki nikt nie zaśpiewa: „What is Love”. Twierdzisz, że słowa piosenek punkowych nie mają sensu. A czy sensowne są słowa dyskotockich kiczków (bo to nawet nie są piosenki)? W każdym z tych durnotnych przewija się jeden temat: miłość — on ją porzuca, ona płacze (lub odwrotnie) itp. Czy to ma sens? Wiedług nas nie!!!

Teraz scena z życia wzięta: idzie samotna osoba „normalna”, z podwiniętymi nogawkami spodni lub ktoś inny. Za nią idą dyskototki lub — młoci. Słuchać śmiech i głupe teksty z ich strony. I to według ciebie jest kultura? Czy to są porządni ludzie? NIE!!! I co ty możesz twierdzić o kulturze i jak możesz uważać się za porządnego człowieka??? My tego nie rozumiemy.

Gdy byliśmy mali, słuchaliśmy takiej muzyki jak ty. Aż wstyd o tym wspominać. To był okres w naszym życiu zwany „bida z nyndzą”. Na szczęście z tego wyrosliśmy i słuchamy porządnej muzyki — punk. To by było na tyle. I zgadzając się z nami wszyscy porządni ludzie.

MAGGIE, PASOŻYT, KOREGA and GRUBY

PS. Pozdrowienia dla wszystkich kochających punk i „kochających” dyskototów.

O depeszmutach

Stałem raz na przystanku, a było to w sobotę. Stałem i nudziłem się. Mój autobus miał przyjechać za 15 minut. No więc obserwowałem ludzi. I wtedy zauważyłem tę osobniczkę. Miała włosy postawione na lakier i kitkę związaną szmatopodobną, krwistoczerw-

ną wstążką. Ubrana była w czerwoniachną mini i jedwabną kurteczkę. Wyglądała po prostu świetnie.

W pewnym momencie podeszła grupka — nazwijmy delikatnie — depeszmutów. Zaczęli rzucić pod adresem właścicielki mini nieprzyzwoite uwagi. Zachowywali się nader swobodnie. Aż wreszcie jeden z nich wyciągnął z kosza na śmieci jakiś pogięty papier i rzucił nim w stojącą spokojnie dyskotankę. Było to wyzwanie. Depesze rechotały, uznając to za świetny kawał.

Nagle pojawiła się grupka kilkunastu dyskotomów. Reakcja depeszmutów była natychmiastowa — przestali się śmiać i stanęli rzędem. Ponieważ jednak zaczęli przedtem dziewczyny wbić w nich wzrok, spuścili głowy. Pewnie przygotowywali się psychicznie do bójki.

Jeden z dyskotomów zapytał dziewczynę, czy „tamci” ją, cytuję: napastowali. „Tamci” popatrzyli na nią błagalnie — bądź co bądź było ich tylko pięciu.

— Nie, to nie było nic poważnego — powiedziała.

— Mieliście szczęście — rzucił na odchodnym jeden z dyskotomów.

Zdarzenie to obserwowało kilka osób. Po odejściu kolorowej grupy depesze mieli dość głupie miny. Próbowali rozładować sytuację śmiechem, ale... W tym momencie nadjechał mój autobus...

DISC. o. MAN

PS 1. Nie chciałem tym artykułem nikogo obrazić. Znam wielu depeszmutów i wiem, że są w porządku. Może ta grupka to był wyjątek? Chciałem tylko zobrazować pewien typ zachowania ludzkiego.

PS 2. Gorąco pozdrawiam HP oraz moich kumpi: Maxa, Żółwia, Kajtka a także Iwonę i Kaśkę z „piątki” i Violetę z „jedyńki”.

DISC. o. Man

Drogi Hyde Parku!

Czytamy Waszą kolumnę od początku jej istnienia, ale piszemy do Was po raz pierwszy. Dlaczego? Ponieważ wkurzyliśmy się na list Disc. o. Mana. W skrócie chodzi o to, że człowiek, który nie zna naszych idei, obraża nas i naszą muzykę.

Disc. o. Manie, twój mózg jest taki tępy, że myśli, iż punk-rock to tylko ryk, szarpanie strun i jak najszybsze uderzenie w bębny. Przecież nasze teksty przenoszą bardzo wzniosłe idee (w przeciwieństwie do disco), krytykują zło panujące nad światem. A jeżeli piszesz o przekleństwach to chyba wiesz, że jest ich więcej w muzyce rap. Ale pewnie uważasz tak, jak wielu „porządnym” ludzi, że jeżeli ktoś ubiera się inaczej, to jest zły do szpiku kości. Zastanów się nad swoim ograniczeniem. Baw się na dyskotekach i nie wtrącaj się do muzyki, której nie rozumiesz. Grzeczny chłopczyku w pantofelkach bądź tolerancyjny!!!

PUNKOWY ZE SŁAWOBORZA

PS 1. Redakcja Hyde Parku, jesteście świetni (tak trzymać).

PS 2. Pozdrowienia dla uczniów ZSR w Świdwinie.

PS 3. PUNK'S NOT DEAD!!!

Jeszcze o kiczu

Hello! Hello pszczołki moje kochane, to ja, szalona małolata. Dużo zdrowia dla całej redakcji Hyde Parku.

Chciałabym się wypowiedzieć na temat artykułu „Punk to kicz”. Napisano, że ta muzyka nie ma sensu. Każda muzyka ma sens.

Ludzie słuchają tego, co im odpowiada. Sama słyszę PUNKU, METALU i ROCKA. Żeby grać ten „kicz” trzeba najpierw umieć grać. Sama uczę się grać na gitarze i nie jest mi łatwo. Każdy sam wybiera rodzaj słuchanej muzyki, nawet ten „kicz”.

Napisałeś, że wiele porządnym ludzi ma podobne zdanie jak ty, lecz i porządni ludzie słuchają „trzech wariatów ryczących do mikrofonu”.

(Adres w redakcji, piszcie)

KOCURA

PS. 1. Pozdrowienia dla wszystkich znajomych, szczególnie dla Moniki, Gośki, Ewki, Renaty i oczywiście redakcji HP.

PS. 2. Serdeczne przeproszysko dla ludzi, których obraziłam.

PS. 3. 1000 buziaków dla Jurka Owsia. Trzymaj się.

Odzew na: „PUNK TO KICZ”

Ruch punk, jak zapewne nie wiesz, ma charakter kontestacyjny. Wyrósł z klimatu społecznego, w którym dominują sprzeczności i brak możliwości zaspokojenia wielu potrzeb młodzieży. Na tym tle powstało poczucie alienacji i chęć ucieczki od społeczeń-

wa, co katalizuje nieprzystosowanie społeczne.

Mówiąc o twoim, wygórowanym moim zdaniem, smaku i „guście” muzycznym, chciałabym stwierdzić, że swój list napisałeś w bardzo brzydkim tonie (prawdopodobnie pod wpływem chwili). Mianowicie wulgaryzm zawarte w tekstach piosenek i kapel punkowych skłaniają do wielu refleksji (gdybyś tylko słyszał) oraz do głębszej analizy tej twórczości (nie tylko pod względem literackim). Są ilustracją problemów, z którymi boryka się młodzież, które przeżywa i jest na nie uwrażliwiona.

Drogi disco-człowieku, zamiast wyszczególniać potencjalne wady muzyki punkowej, skoncentruj się lepiej nad swoją muzyką — wytworem komputerów, mediów, odpowiedniej reklamy itd. Muzyka techno i disco to dla mnie zwyczajna procedura, odpowiednie zaprogramowanie komputera. Oczywiście istnieją jeszcze inne formy tworzenia tej muzyki, gdzie rola artysty stopniowo wzrasta. Twoja konkluzja to nie jest zwyczajne „przygrywanie” drugiemu muzykowi oraz „Punk to kicz” nie zmienia faktu, że jest to rodzaj muzyki uzależniony w pełni od woli muzyków. Jednak innowacje w dziedzinie tej muzyki (hardcore straight edge, noise) są, i prawdopodobnie dalej będą dla Ciebie tym, czym dla ufoludków jest na przykład POLLENA 2000.

BARTEK

PS. Punk's not dead. Siema dla HP. Adios! Discomanie.

HYDE PARK, czyli WOLNE MYŚLI, pod redakcją Miry Mireckiej.
Adres: „Głos Pomorza”, HYDE PARK, 76-200 Słupsk, al. Sienkiewicza 20, tel. 224-56, 251-95; w Koszalinie 42-51-01

Karty graficzne

Kontynuujemy rozpoczęte tydzień temu omówienie oznaczeń, z którymi może spotkać się osoba zamierzająca nabyć komputer z rodziny IBM/PC. Dzisiejsze rozważania poświęcone będą zagadnieniom dotyczącym sposobu wyświetlania informacji na ekranie komputera.

Komputery budowane są w sposób nieco przypominający układankę z klocków. Klockami tymi są jego bloki funkcjonalne, odpowiedzialne za realizację odpowiednich zadań, które wykonuje zestaw komputerowy. Dzięki takiej budowie istnieje możliwość skonfigurowania zestawu w optymalny sposób realizującego postawione mu zadania. Za prezentację na ekranie tego, co wyliczył procesor komputera, odpowiedzialne są karty graficzne, zwane również sterownikami graficznymi i monitor ekranowy.

Zasada wyświetlania tekstu i grafiki na ekranie jest bardzo podobna do omówionej wcześniej zasady działania drukarek. Ekran monitora jest umownie dzielony na małe kwadraciki noszące nazwę pikseli. Przez podświetlenie odpowiedniego układu pikseli z pomocą jednego albo większej liczby kolorów można na ekranie uzyskać obraz znaku albo grafiki (patrz rysunek). Jest oczywiste, że wraz ze wzrostem liczby pikseli na które podzielony jest ekran, maleje ich rozmiar.



BLIŻEJ
KOMPUTERA

Dzięki temu obraz znaku albo grafiki wyświetlanej na ekranie staje się bardziej dokładny, a więc rośnie jakość wyświetlania. Jakość ta rośnie również wraz ze wzrostem liczby wyświetlanych kolorów. Należy jednak zdawać sobie sprawę z tego, że przed wyświetleniem czegośkolwiek na ekranie komputera, jego procesor musi to wyliczyć. Jeżeli liczba pikseli i kolorów rośnie, wzrasta również zapotrzebowanie na moc obliczeniową procesora. Dlatego instalowanie wysokorozdzielczych monitorów i kart graficznych do komputerów posiadających słabą moc obliczeniową mija się z celem, gdyż długie oczekiwanie na wyświetlenie efektów graficznych może stać się nużące.

Wyświetlaniem wyników na ekranie monitora steruje karta graficzna. Jest ona zwykle wykonana w postaci płytki, na której znajdują się elektroniczne układy scalone. Płytką ta jest wkładana w jedno z gniazd znajdujących się wewnątrz obudowy komputera. Zawiera ona gniazdko, do którego podłączany jest monitor. Monitor musi być dopasowany do typu karty graficznej. Istnieją na rynku komputery nie posiadające wydzielonej karty graficznej. Układy odpowiedzialne za wyświetlenie grafiki na ekranie są wówczas umieszczone bezpośrednio na płycie głównej komputera. Nic jednak zwykle nie stoi na przeszkodzie, aby zrezygnować z ich usług, zainstalować inną płytę i uzyskać inny rodzaj sterowania monitorem.

Pierwszymi szeroko rozpowszechnionymi kartami graficznymi do komputerów IBM/PC są karty MDA (Monochrome Display Array) i CGA (Colour Graphics Array). Pierwsza może wyświetlać tylko znaki (po 80 w 25 wierszach) w jednym kolorze. Jej rozdzielczość wynosi 720x350 pikseli. Karta CGA daje możliwość wyświetlania tekstu i grafiki w rozdzielczości 640x200 pikseli oraz pozwala używać 4 z 16 możliwych kolorów. Obydwie karty mają swoje wady: karta MDA daje czytelne litery lecz nie umożliwia wyświetlania grafiki, karta CGA umożliwia z kolei wyświetlanie grafiki i pracę w kolorze, lecz wyświetlane przez nią litery są mało czytelne.

W 1982 roku firma Hercules Computer Technologies wypuściła na rynek kar-

te HGC (Hercules Graphics Card), zwaną popularnie Herkulesem, łączącą w sobie możliwości obu wymienionych wyżej kart: czytelne litery i możliwość wyświetlania grafiki w rozdzielczości 720x348 pikseli. Karta nie obsługuje koloru. Dzięki niskiej cenie karta ta zdobyła na rynku olbrzymią popularność, mimo że nigdy nie została zaaprobowana przez firmę IBM. Większość komputerów sprzedawanych w Polsce w latach osiemdziesiątych było wyposażone właśnie w kartę grafiki typu Herkules. Producenci oprogramowania zaaprobowali tą kartę jako standard przemysłowy i zawsze zapewniali współpracę swych produktów z tym typem sterownika graficznego.

W 1985 roku firma IBM rozpoczęła sprzedaż nowej karty o nazwie EGA (Enhanced Graphic Array). Karta ta może sterować wyświetlaniem 16 kolorów z palety 64 w rozdzielczości 640x350 pikseli. Karta ta może współpracować z monitorem monochromatycznym albo kolorowym. Karta ta jest wyposażona w swoją własną pamięć, w której przechowywana jest informacja o tym, co ma być wyświetlone na ekranie. Umożliwia ona pracę w trybie pracy kart MDA i CGA, a karty wykonane poza firmą IBM — również w trybie pracy karty Herkules. Praca w trybie starszych kart jest niezmierznie istotnym parametrem ze względu na możliwość współpracy starszych wersji oprogramowania z nowym typem karty.

Później firma IBM zaczęła produkować nową kartę o symbolu VGA (Video Graphics Array). Jej maksymalna rozdzielczość (w trybie tekstowym) wynosi 720x400 pikseli. Umożliwiała ona również pracę w 16 kolorach przy rozdzielczości 640x480 pikseli bądź w 256 kolorach przy rozdzielczości 320x200 pikseli. Zastosowano w niej inny sposób współpracy karty z monitorem, umożliwiając uzyskanie praktycznie nieograniczonej liczby kolorów. Karta VGA była ostatnią kartą wprowadzoną przez IBM i uznana za standard przemysłowy. Wypuściła ona co prawda sterownik o nazwie IBM 8514/A, nie przyjął się on jednak na rynku.

Parametry karty VGA szybko przestały wystarczać użytkownikom. Producenci sprzętu rozpoczęli produkcję nowych typów kart oferując użytkownikom coraz to wyższe rozdzielczości i zakresy wyświetlanych kolorów. Noszą one najróżniejsze nazwy, takie jak: E-VGA, SVGA, U-VGA, XGA itp. Ulepszone karty VGA przyjęło się nazywać SVGA. Karty te jednak poza nazwą mogą nie mieć ze sobą nic wspólnego. Z tej niestandardowości wynika jednak poważny problem: większość programów użytkowych nie potrafi wykorzystać w pełni ich możliwości, gdyż programiści po prostu nie potrafili przewidzieć sposobu programowania dla niestandardowych sterowników graficznych. Dlatego producenci kart dostarczają wraz z nimi specjalne programy ich obsługi (tak zwane drivers) dla najbardziej popularnych programów użytkowych. Stąd wynika ważna uwaga dla osób kupujących komputery z kartą graficzną określaną jako SVGA: należy bezwzględnie żądać od sprzedającego dyskietki z driverami dla zainstalowanej karty, jak również instrukcji obsługi tej karty. Brak nawet jednego z wymienionych elementów może spowodować, że będziemy zmuszeni wykorzystywać nowo zakupione oprogramowanie wyłącznie w trybie VGA, mimo że zainstalowana w naszym komputerze karta sterująca grafiką pozwalałaby „wycisnąć” z programu lepszy poziom grafiki.

Należy jeszcze wspomnieć, że oprócz typowych kart zajmujących się wyświetlaniem informacji przygotowanych i stworzonych przez główny procesor komputera, istnieją karty „wyręczające” główny procesor i przejmujące od niego część zadań związanych z przetwarzaniem grafiki. Mają one „na pokładzie” specjalizowane układy wykonujące wyżej wymienione funkcje. Karty te noszą nazwę akceleratorów albo kart koprocessorowych. Są one jednak jeszcze dosyć drogie. Dlatego nie zaleca się początkującym użytkownikom zakupu zestawów z tymi kartami. Lepiej jest nabyć nieco doświadczenia w pracy z komputerem, stwierdzić co chcielibyśmy w nim ulepszyć i dopiero wtedy podjąć decyzję o rozbudowie zestawu. Ten sposób postępowania jest na pewno zdrowszy dla portfeli od kupowania komputerów na wyrost. (ko)

MODA



Dziewiarstwo w ryzach

Tak, jak dwa razy nie można wejść do tej samej wody rzeki, również nie ma dosłownych powrotów. Bo nawet jeśli ulica „robi się” na lata siedemdziesiąte, jest to jedynie styl neo hippy, a nie moda zdjeta żywcem z kontestujących przed dwudziestu laty „dzieci kwiatów”.

Nie inaczej z dziewiarstwem. Prawdziwy obłęd w projektach, pokazach, żurnalach na punkcie dzianych ubiorów, nie oznacza wcale, że wystarczy wyciągnąć z szafy odłożony poprzedniej zimy czy choćby sprzed pięciu lat sweter. Już bardziej sensowniej będzie przypomnieć sobie czy nie uchowało się w domu coś z włóczki znacznie starszego, bo istnieje szansa zaadaptowania tego na model aktualnie obowiązujący.

W tym sezonie z dziewiarstwa wypada mieć komplet ubiorów — od rana do wieczora, od stóp po głowę. Jeden warunek — diabeł tkwi mianowicie w lini. Nie ozdóbki, aplikacje, kawalki futra, cekiny czy futra wyróżniają sweter, kamizelkę lub suknie, lecz krój. Również deśień nie powinien mieć przebiecia nad jednolitym kolorem dzianiny i jej naturalną fakturą.

Generalnie należy wyzybyć się przyzwyczajenia do poduch. Te dopuszczalne są jeszcze w swetrach — wielkich, luźnych, za dużych.

Preferowana jest bowiem linia obrysująca niejako kształty. Za hit sezonu uważa się sukienki blisko ciała, dziergane ściągami gładkim albo prążkowym, długie i bardzo długie, w stonowanych barwach. Podobnie modne są proste spódnice i blezery do kostek — noszone do grubych pończoch z włóczki lub dzianych legginsów.

Co ciekawe, w kolekcjach dziewiarskich jest wiele mini, które przy spodniach spełniają rolę swetra. Często są one rozszerzane ku dołowi. Jeśli wkłada się je do spodni (także z dzianiny) dzwonów — stanowią razem stylowy komplet.

Warto zwrócić uwagę na rękawy. Lansuje się wąskie, przylegające w każdym miejscu do ciała, ale też rozkloszowane przy końcach i... celowo za długie. W dobrym guście jest więc chować całe dłoń w rękawy i tylko podwijając je, gdy naprawdę przeszkadzają.

Ciekawe efekty daje (bardzo na czasie) nakładanie na siebie odzieży z dzianiny warstwowo. Chodzi o to, żeby te poszczególne elementy były widoczne. Muszą zatem być dobrane harmonicznie. Jeśli się powiedzie — może wyglądać superoryginalnie.

MIRA



Duży samochód za małe pieniądze

już od **112 mln. zł**

NOWY MODEL

Policz i Kup



FSO

POLONEZ

sigma INTERNATIONAL ©

1 rok bez limitu przebiegu

2 lata na lakier

4 lata na karoserię (korozja perforacyjna)

NOWE WARUNKI GWARANCJI

PUNKTY SPRZEDAŻY AUTORYZOWANE PRZEZ FSO

P.P. POLMOZBYT
75-400 Koszalin ul. Gnieźnieńska 38
tel. 26-200

AGFIOMA
78-400 Szczecinek ul. Piłska 2a
tel. 41-239

SKLEP MOT. PRZEM.
77-400 Złotów ul. Bohaterów Westerplatte 29
tel. 25-24

EXIM
78-100 Kolobrzeg ul. Sienkiewicza 12
tel. 22-192

P.H.U.
64-920 Piła ul. Wój. Polskiego 74
tel. 32-586

TWARÓG
62-100 Wągrowiec ul. Kasprzowicza 52
tel. 62-01-50

POLONEZA można także kupić na nie oprocentowane raty, bez kredytu bankowego — w systemie Auto Konsorcjum.

K-55-0

Złotowskie miniatury

WITOLD POCZAJOWIEC

Spotykają się w każdą ostatnią środę miesiąca. Jest ich niewielu. Lekarze, prawnicy, nauczyciele, inżynierowie, psycholog, historyk, technik, kupiec. W ostatnią środę, przy okrągłym stole w Muzeum Ziemi Złotowskiej zasiadło dziesięciu najwierniejszych. Dyskutowano o najnowszej, dość różnie przyjmowanej encyklice papieża „Veritatis splendor”. Klub Inteligencji Katolickiej w Złotowie — jedyny, obok pińskiego, klubu w województwie. W swoim obecnym kształcie te kluby zaczęły się tworzyć w 1979 roku. Złotowski klub powstał dziesięć lat później.

Pierwsze kluby inteligencji powstały po Październiku. Takim klubem była początkowo warszawska „Stodoła”, klub krakowski czy walecki „Na Przelaj”. Umarły one śmiercią naturalną.

Obecnie kluby są tworami całkowicie niezależnymi, bez jakiegokolwiek hierarchii i podległości, jeśli nie liczyć faktu, iż kluby większe i prężniejsze pomagają mniejszym i słabszym. Z założenia są pozapartyjne, odseparowane od polityki. Łączy je wszystkie światopogląd katolicki.

Ich rola opiniotwórcza, szczególnie w końcu lat 80-tych, była niezaprzeczalna. Inna sprawa, dla dzisiejszych działaczy przykra i żenująca, to to, że w okresie przełomu ustrojów w ich szeregach znalazło się sporo osób, które kluby potraktowały jako trampolinę do karier politycznych i administracyjnych. Wielu z nich zapomniało dość szybko o swoich korzeniach, co odbiło się im brzydką czkawką w ostatnich wyborach. W roku 1989 odnotowano w kraju ok. 200 klubów. Później liczba ich zaczęła systematycznie spadać. Obecnie działa 71 klubów plus klub przy Polskim Duszpasterstwie Katolickim w Berlinie. Kilkętno prowadzi ożywioną współpracę z klubami katolickimi, protestanckimi i ewangelickimi we Francji, Belgii, Anglii, Holandii i Niemczech. Klub warszawski organizuje cykliczne zjazdy w Wesołej. Ostatni odbył się w listopadzie.

Klub złotowski korzysta ze wsparcia klubów z Poznania i Szczecina. Szczególnie cenna jest pomoc Poznania w postaci prelegentów. Spiritus movens klubu jest jego prezes Jerzy Kłoskowski. Jego autorskim pomysłem jest formuła działania klubu zawarta w tzw. „Listach do inteligencji”. Polega ona na tym, iż prezes przed kolejnym spotkaniem wysyła do członków klubu listy z propozycją tematyczną następnej dyskusji. Propozycja taka wypływa z szeregu aspektów danego problemu stwarzając tym samym pole do przyszłych rozważań. Inspiracją do powstania listów do inteligencji była gazeta z jaką złotowianie zetknęli się po raz pierwszy ponad 200 lat temu — „Intelligenz-Blätter”. List do inteligencji i powodowane nimi dyskusje obejmowały tematy od religijnych poprzez ekonomiczne światopoglądowe na problemy lokalnych kończąc. Z długiej listy wypadałoby wymienić kilka: postawy wobec wartości, pół wieku po pogromie Żydów, wartości chrześcijańskie w orędziu biskupów polskich, dramat polskiego szkolnictwa, fundamentalizm religijny na świecie, bezrobocie w Złotowie, środowisko społeczne w Złotowie.

Niektóre z tematów nie należały do łatwych, jak chociażby ostatnia dyskusja nad encykliką papieża „Veritatis splendor”, gdzie próbowano wyeksponować problem wolności jednostki i narodu we współczesnym świecie. Temat trudny i skomplikowany, ale też i członkowie klubu wysoko ustawiają sobie poprzeczkę intelektualną.

Klub liczy sobie obecnie 44 członków. Na spotkania przychodzi obecnie przeciętnie 15 osób. Może to i mało, chociaż może i bardzo wiele. A zatem przypominam: w każdą ostatnią środę miesiąca o godz. 18-tej w Muzeum Ziemi Złotowskiej spotykają się ludzie myślący. Niżej podpisany spędził środy wieczór na budując sjeście intelektualnej. To krzepi.



Wyrzucili

ZBIGNIEW BABIARZ-ZYCH

Z listu: „Nie wiem, co za bezprawie panuje teraz i znieczulica. Chodzi mi o człowieka w wieku około 80 lat. Mieszkał na wybudowaniu w Gałęźni Wielkiej. Tam się spalił. Potem żona mu zmarła. Został tylko z synem. W pegeerze stał pusty budynek i tam go wprowadzili. Ale teraz dwaj rolnicy wzięli pegeer w dzierżawę i wyrzucają z mieszkania dziadka. Chcą go znowu zawieźć do lasu, gdzie dlań mówi dobranoc”.

Siwiutki mężczyzna opowiada swoje życie. Nie ma w nim nic szczególnego. W 1947 roku przyjechał spod Chojnic na Zachód, do Dargacza pod Dębicą Kaszubską. Potrzebowali tu robotników leśnych, a on szukał pracy. W Dargaczu stał tylko jeden dom, w którym mieszkali cztery rodziny — sami robotnicy leśni. Sześć kilometrów było z Dargacza do Dębicy Kaszubskiej, a dwa kilometry do Żelka. Pracował jako drwal i zawód ten pozostał mu na całe życie.

W 1960 roku przenieśli go do domu też położonego w lesie, półtora kilometra od Gałęźni Wielkiej. Mieszkał tam z żoną i synami. Mieli trzy pokoje i kuchnię. Wygodnie było. Dwa lata temu wszystko się spaliło. Zmarła mu też żona. Od 1975 roku był na emeryturze.

Po pożarze poszedł mieszkać do synowej, do Grąsznia. Mówi, że już wtedy proponowali mu mieszkanie w Skarszewie Dolnym, ale nie zgodził się pójść z powrotem do lasu. Dosyć się już w nim namieszkali i wszędzie piechotą nachodził. Nadleśnictwo wynajęło mu pegeerowski domek w Gałęźni Wielkiej. Nadal miał trzy pokoje — dwa duże, jeden mały i kuchnię. Mieszkał z synem. Teraz pegeer wzięli w dzierżawę dwaj rolnicy i zaczęli opróżniać dom. Chciał zamieszkać na poddaszu, ale nie zgodzili się na to.

NADLEŚNICZY NADLEŚNICTWA
LEŚNY DWÓR Jarosław Piszko wcale nie uważa, aby panu Kręckiemu stała się krzywda. Był ich pracownikiem, od wielu lat jest na emeryturze. Powinni dbać o niego. I nadleśnictwo dba — uważa J. Piszko. — Bez dachu nad głową go nie zostawilo.

— Dawaliśmy mu mieszkanie z wygodami w bloku, w Gogolewie, to dlaczego nie zgodził się tam pójść? W Gałęźni Wielkiej i Budowie, gdzie chciałby mieszkać, wolnych mieszkań nie ma — twierdzi nadleśniczy.

FELIKS KRĘCKI POKAZUJE SWOJĄ LEGITYMACJĘ emerycką. Rocznik 1916. Urodzony w gminie Leśno w byłym powiecie chojnickim. Za ponad trzydzieści lat ciężkiej pracy w lasach państwowych na zrębie otrzymał dziś miesięcznie 1.589 tys. złotych emerytury. Mieszka sam, bo syn prawie cały tydzień przebywa u synowej w Grąsznie. Stamtąd ma bliżej do pracy w Kolczygłowach. W Grąsznie trzyma też pszczoły, kury i kaczki.

Do Skarszewa przyjeżdża tylko na niedziele. Pan Feliks mówi, że syn umie zrobić wszystko w domu — jak kobieta. Sam oporządzi kaczki i upieczę. Synowa mieszka z czwórką dzieci, samotna, bo mąż jej zmarł na raka. Dlatego szwagier trochę im pomaga.

— Jak w pegeerze w Gałęźni Wielkiej od kwietnia do września ubiegłego roku nie było nikogo i cały pegeer stał pusty, to taki dziadek jak ja był potrzebny — mówi F. Kręcki. — Mieszkałem w środku zabudowań i pilnowałem wszystkiego przed złodziejami. Gdy teraz znaleźli dzierżawców, to dziadkowi kazali iść precz. Wójt z Kolczygłów w zasadzie dobry człowiek i idzie każdemu na rękę, ale też powiedział Kręckiemu, że musi iść precz z pegeeru.

Chciał do Budowa, do bloków. Byłby bliżej rodziny. W Budowie żona pochowana na cmentarzu. Leży na nim też syn, który zmarł na raka. Pochowani są inni zmarli z rodziny Kręckich.

— W nadleśnictwie obiecali, że jak przekwaterują kogoś do bloków w Gogolewie i zwolni się mieszkanie w Budowie, to dadzą mnie — mówi pan Feliks. — Do 8 grudnia miałem czekać na odpowiedź. Ale nie dostalem jej, więc pewnie nikogo jeszcze nie przekwaterowali. Ludzie nie chcą iść do Gogolewa mieszkać, bo to inna gmina i wszędzie stamtąd daleko.

* * *

SKARSZEW MAŁY LEŻY W LESIE. Cztery kilometry dzieli go od Dębicy Kaszubskiej. Nie ma żadnego połączenia ze światem. Przyjeżdża tylko samochód nadleśnictwa i szkolny, który wozi dzieci odjazd o 7 rano, a powrót o 14 po południu. Co pan Feliks tyle czasu robiłby w Dębicy Kaszubskiej?

Rowerem sam już nigdzie nie pojeździe. Od Gałęźni Wielkiej i Budowa dzieli go prawie dwadzieścia kilometrów...

Na nowe miejsce przywieźli go dwa tygodnie przed świętami. Dostał jeden pokój z dużą kuchnią na poddaszu dużego domu. Mieszka razem z innymi ludźmi. Ale oni nisko, a on stary wysoko! Trzeba po stromych schodach chodzić. Jak zamknie drzwi, to zimno przez szpary i tak wlatuje. Pod dachem wszędzie dziury na wylot i wieje. Okno w pokoju w ogóle się nie otwiera. Za potrzebą musi wychodzić na podwórze. Wspina się po stromych schodach. Jakoś żyje i daje sobie radę. Musi sobie radzić.

W Gałęźni miał dużo przyjaciół ludzi. Wołali go na kawę, dali zjeść coś ciepłego.

— W pegeerowskim budynku, gdzie mieszkalem, była też wilgoć, ale człowiek zawsze więcej ludzi widział — mówi Kręcki. — Jakoś różnie się tam żyło. Tutaj dookoła drzewa, i parę utkniętych posród nich domów.

Na nowych sąsiadów nie może jednak nic złego powiedzieć. Obcy ludzie, a też pomagają. Czasem zupę przyniosą. Nie żądają pieniędzy.

Siedzi całymi dniami i patrzy w telewizor. Znudzili mu się telewizory, to usiadł przy oknie — tym, co się nie otwiera — i patrzy przez szybę, jak ptaszki z gałązki na gałązkę przeskakują. Do lotu się zrywa. A jemu już bliżej do śmierci niż do lepszego życia.

* * *

Z LISTU „KAŻDY BĘDZIE KIEDYŚ STARY I NIE MOŻE WIEDZIEĆ, JAKI GO LOS JESZCZE W ŻYCIU SPOTKA. PONAD WSZELKIE DOBRO NAJWAŻNIEJSZE POWINNO BYĆ DOBRO DRUGIEGO CZŁOWIEKA.”

Fot. archiwum

Plusy w konserwatorskim bilansie

Zabytki w lepszej formie

Według wojewódzkiego konserwatora zabytków w Koszalinie, Andrzeja Fijałkowskiego, ubiegły rok był bardzo udany. Remonty, konserwacje, badania, prace dokumentacyjne, przebiegały wyjątkowo pomyślnie, przynosząc dość nieoczekiwane wiele dobrych efektów.

Wydatkowano na różne zadania prawie pięć miliardów złotych, z czego niemal połowę wyasygnował wojewoda. To był dodatkowy zastrzyk. Innym okazało się współdziałanie z Funduszem Kościelnym (scentralizowane środki państwowe).

Najbardziej efektywnym osiągnięciem stała się czołowa lokata i jedna z głównych nagród w krajowym współzawodnictwie na „Najlepszego użytkownika obiektu zabytkowego”, jakie przypadły kościołowi parafialnemu pod wezwaniem św. Gertrudy w Darłowie. Za co? Za to, że wspomniany kościół — prawdziwa perła starej architektury (trwa spór czy jest to obiekt piętnastowieczny, czy jeszcze starszy), znajdujący się w stanie ruiny, został niemal w błyskawicznym tempie wyremontowany, a jego wnętrze — zakonserwowane według najnowszych wymogów sztuki. Połączone wysiłki i fundusze, energia proboszcza, konsekwencja, z jaką realizowano program remontowy — złożyły się na niewątpliwą sukces.

Uratowano wspaniałe wnętrze kościoła, odkryto starą polichromię i cenne malowidła sprzed kilku stuleci. Większość prac wykonano w ciągu trzech lat. W ubiegłym roku pozostała już tylko końcówka robót. Trwa jeszcze remont prostopadła organowego. Był to szlagier sezonu, ale nie jedyny.

Do tego miana pretendują też wyniki badań w kościele goetyckim w Konikowie, połączone z wyremontowaniem wnętrza

prezbiterium. Odkryto stary portal gotycki, na co zupełnie nie liczono. Udało się perfekcyjnie zrealizować koncepcję konserwatorską przez doprowadzenie wyglądu prezbiterium do stanu zbliżonego do pierwotnego.

Bogaty plon przyniosły podobne poczynania w kościele goetyckim w Bukowie Pomorskim, gdzie — zgodnie z przypuszczeniami — odkryto pozostałości dawnego klasztoru cystersów. Te badania wymagają jeszcze dodatkowych ekspertyz i naukowej interpretacji. Wypróbowano tu z powodzeniem metodę badań radarowych, mającą w pracach archeologicznych coraz większe zastosowanie. Przyniosły one bogaty plon. Prace w ramach archeologicznego zjazdu Polski są już bliskie zakończenia. Konserwator wojewódzki ocenia ich zaawansowanie na dziewięćdziesiąt procent.

Rewelacyjne wyniki osiągnięto w czasie badań na wielkim cmentarzysku kurhanów w Nowym Łowiczu (gmina Kalisz Pomorski) — prace trwają od paru lat i obfitują w zaskakujące efekty. Badane stanowiska archeologiczne pochodzą z okresu wpływów rzymskich. Ogromne cmentarzysko jest pozostałością

po Wenedach.

Dzięki wykopaliskom poznajemy dokładniej stare obyczaje, poziom kultury materialnej. Wiemy, jak się ubierali i jaką biżuterię nosili ówczesne eleganci. Wyroby z bursztynu, bogato zdobione i precyzyjnie wykonane, miejscowe damy nosiły bardzo chętnie. Bursztyn pozyskiwano rzeczą jasną nad Bałtykiem, ale jego obróbka odbywała się w Italii i Grecji, skąd w przetworzonej formie wracał na te tereny. Dowodzi to, że żyły kontakty z innymi częściami Europy, szerokiej wymiany handlowej. W tym samym miejscu w młodszych warstwach odkryto także znacznie starsze znaleziska z okresu kultury łużyckiej.

Kolejne dowody intensywnego i wielokulturowego osadnictwa od mezołitu po średniowiecze znaleziono podczas robót wykopaliskowych w okolicach samego Koszalina w rejonie Kretomina, Wyseborza, Bonina. Liczne odkrycia nastąpiły też podczas prac ratowniczych wykonywanych przy okazji realizacji dużych inwestycji, takich jak budowa magistral gazowych, osiedli mieszkaniowych. Szlagierem wreszcie było odkrycie wczesnośredniowiecznej osady obronnej w okolicach Mielenka Drawskiego.

Konserwator wojewódzki uważa za sukces uratowanie zabytkowego dworu w Okolu (gmina Siłnowo).

Chwali też samorządy lokalne w Białogardzie i Świdwinie. Pierwszy — za systematyczne prace konserwatorskie ratujące stare mury miejskie, drugi — za finansowanie remontu Bramy Miejskiej. Zabrakło natomiast w ubiegłym roku takich efektywnych przedsięwzięć jak kompleksowa konserwacja zabytków ruchomych — zabytkowych ołtarzy, ambon, obrazów, rzeźb. Finansowano bowiem stare zobowiązania — kościoły w Darłowie, Konikowie z ich zabytkowymi wnętrzami, czy konserwację polichromii w kościele w Bukowie Pomorskim.

Nie udało się powstrzymać procesu niszczenia i dewastacji nekropolii Schilmenów w Sulechówku, wobec braku zaangażowania lokalnych czynników. Przy wszystkich ograniczeniach i niedostatkach, wynikających zwłaszcza z niedostatku funduszy, a niekiedy bezrozkosnych samorządów i miejscowych środowisk — rezultaty osiągnięte w ratowaniu zabytków architektury sakralnej i świeckiej zasługują na uwagę.

JERZY RUDZIK

Powściągliwość

JERZY DĄBROWA

O konspiracji polskiej na Pomorzu w czasie drugiej wojny światowej napisano dotychczas niezbyt wiele. Są publikacje książkowe historyków i publicystów, badających poszczególne wycinki tej konspiracji: Konrada Ciechanowskiego, Tadeusza Gasztolda, Stanisława Gierszewskiego, Jerzego Milewskiego i kilkadziesiąt innych autorów.

Nadal jednak nie ma rzetelnego naukowego opracowania całości, stąd roi się w powojennych książeczkach i artykułach od nieporozumień na temat roli Kaszubów w konspiracji. Dla jednych badaczy zdrajców, dla innych — „walenrodystów”. Pomijano w tych rozważaniach determinację Pomorzan zaangażowanych w konspiracyjną działalność komórek Armii Krajowej i Narodowej Demokracji.

Ferowanie nieprawdziwych lub zniekształconych opinii, przemilczanie przez wiele lat prężnej działalności najsilniejszej tu organizacji konspiracyjnej Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski”, było możliwe wskutek powściągliwości Pomorzan w artykułowaniu własnych zasług wojennych. Mass media przedstawiały nawet system oku-

pacyjny na Pomorzu jako znośny. W konsekwencji jedynym symbolem martyrologii był obóz koncentracyjny w Stutthofie, niewiele mówiono o miejscu kaźni w lasach Piaśnicy.

Odmienność specyfiki okupowanego Pomorza polegała na powszechnej obecności żywiołu niemieckiego wśród ludności etnicznej-kaszubskiej oraz polskiej. W przededniu agresji władze polskie przewidywały czasową utratę „korytarza pomorskiego”, toteż organizowały na tym terenie sieć konspiracyjną.

Niemcy, po zajęciu Polski, właśnie na Pomorzu bezwzględnie zaczęli zwalczać wszelkie przejawy niepodporządkowania, niszcząc także struktury konspiracyjne ujawniane przez niemieckich Pomorzaków. Gauleiter Gdańska — Foerster, miał przygotowane „czarne listy” z pięćdziesięcioma tysiącami nazwisk ludzi „niebezpiecznych dla Rzeszy”, do natychmiastowego aresztowania po zajęciu terenów Polski. Ponad 170 tysięcy ludzi wywieziono do Generalnego Gubernatorstwa oraz do pracy przymusowej w

Rzeszy i Prusach Wschodnich. Udało się jednak rozwinąć strukturę Polskiego Państwa Podziemnego oraz kilkadziesiąt regionalnych i lokalnych organizacji konspiracyjnych.

Po zakończeniu wojny i nadejściu na ten teren oddziałów Armii Radzieckiej, także wojsk polskich, a za nimi osadników, nie uświadomionych o tragicznej historii polskiego Pomorza i ludności kaszubskiej — zaczął się najdramatyczniejszy etap przesładowań weryfikacyjnych ludności kaszubskiej. „Eindeutschowani” dowiadywali się, że byli kolaborantami, ludność rodzima — Niemcami. Poprzez iście w Polsce obozy przejściowe NKWD wywieziono do ZSRR w latach 1945-47 około 20-30 tysięcy Pomorzan, w tym także wielu ujawniających się, lub ujawnionych konspiratorów z pomorskich sieci AK, Delegatury Sił Zbrojnych, Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość, Narodowego Zjednoczenia Wojskowego, TOW „Gryf Pomorski”. Wywieziono w tym okresie 20-30 tys. osób.

Najnowsza książka: „Konspiracja pomorska w latach 1939-47”, leksykon opracowany przez Krzysztofa Komorowskiego, naukowca z Wojskowego Instytutu Historycznego, stanowi bezcenne źródło informacji o tych wszystkich kwestiach.

Autor zebrał w niej informacje w dwustu hasłach, dotyczących ponad dwóch tysięcy osób i kilkuset miejscowości związanych z konspiracją. Obok biogramów dowódców, organizatorów konspiracji, są hasła poświęcone organizacjom, grupom i oddziałom partyzanckim, a także ważniejszym akcjom bojowym. Wpływy podziemia pomorskiego sięgały terenów obecnego województwa: bydgoskiego, elbląskiego, gdańskiego, słupskiego i toruńskiego.

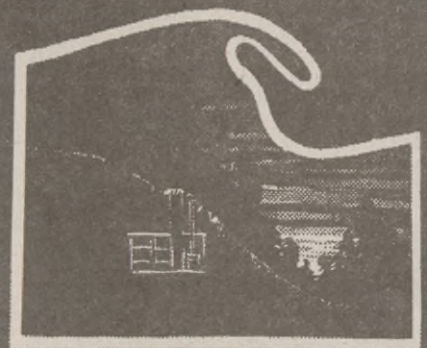
Książkę opublikowało Wydawnictwo Novus Orbis w Gdańsku. Warto polecić tę lekturę.

Reprod. Jan Maziejuk

KRZYSZTOF KOMOROWSKI

KONSPIRACJA POMORSKA 1939 - 1947

LEKSYKON



Z notatnika kaszubskiego



Fot. Jerzy Patan

HENRYK LIVOR-PIOTROWSKI

Sejm — mara

*Wiercie mi lub nie wiercie,
Lecz ubiegłej nocy
Przyśnił mi się Wielki
Sejm Świątecznej Pomocy.*

*Wielką orkiestrą głosów,
Rzecz to niepojęta —
Udział tej pomocy
Nie tylko we święta.*

*I zdumienie budziła
Zagadkowa sprawa:
Żaden Jureczek Owsiak
Nie zasiadał w ławach!*

*Szpital, niepełnosprawni,
domy dziecka mnogie
Nie błagały o datki
Rodaków ubogich.*

*I ustały nagminne
Protesty i strajki.
Naród wnet poweselał.
Lecz to — między bajki...*

1. „Silver” — sensacyjny — dystrybutor — ITI
2. „Niebezpieczny dotyk” — sensacyjny — VIM
3. „Amerykański jakuz” — sensacyjny — VIM
4. „Podróż” — sensacyjny — NVC
5. „Super Mario Bros” — s-f — VI-SION
6. „Projekt Apex” — sensacyjny — BEST FILM
7. „Imię diabła”, cz. I i II — przygoda — MUVI
8. „Kochany urwis II” — komedia — ITI
9. „Sobowót” — komedia — ITI
10. „Gettysburg”, cz. I i II — wojenny — DG FILM

W koszalińskiej VIDEOMODIE przy ul. Kopernika 33 kupowano ostatnio następujące filmy: „Gladator” — sensacyjny, „Najemnicy” — sensacyjny, „Rozdarta cięta” — obyczajowy, „Wyspa miłości” — obyczajowy, „Za wzdorem” — obyczajowy, „Trójkąt pod gwiazdą” — sensacyjny, „Ocalić wroga” — obyczajowy, „Lepiej być piękną i bogatą” — obyczajowy, „Nieoczekiwany atak” — sensacyjny, „Posterunek w Long Mel” — wojenny.

SPRZĘT AUDIO-VIDEO I ZESTAWY SATELITARNE

36 RAT

BEZ PORĘCZCIELA

Najkorzystniejszy system ratalny !!!

- pierwsza wpłata od 5%
- niskie oprocentowanie: 27% rocznie
- wszystkie formalności na miejscu

ZAPRASZAMY DO NASZYCH SKLEPÓW FIRMOWYCH:

Białogard
ul. Wojska Polskiego 81/82, tel. 38-67

Koszalin
ul. Zwycięstwa 20-24 (Hotel ARKA)
tel. 42-79-11 w. 332

Ślupsk
ul. Partyzantów 33
Kołobrzeg
ul. Wojska Polskiego 5, tel. 28-828

Szczecin
pl. Orła Białego 10, tel. 33 65 02

Kazimierz Wielki

21. medal
koszalińskiej serii.

Różnie oceniali potomni postępy tego króla. Nad wadami górowała jednak umiejętność takiego sterowania sprawami nowego państwa, że stłumił opozycję, ujednolicił prawa, rozwinął gospodarkę, wzmocnił obronność, sprzyjał kulturalnemu rozwojowi kraju.

Prof. Samsonowicz pisał: „obecne pokolenia mogą czerpać wzory w jego epoce”. Najwyższa to ocena, jeśli się zważy, że od czasów tego króla minęło lat 600.

o.mar

Na zdjęciach: obie strony medalu koszalińskiej serii.



WIDEOHITY

Ta lista wideohitów powstała na podstawie danych z następujących wypożyczalni: **KOSZALIN** — „VIDEOMODA”, ul. Zwycięstwa 74 (czynna poniedziałek — sobota w godz. 10-20, niedziela — 10-15), ul. Kopernika 33 (poniedziałek — sobota w godz. 10-20, niedziela — 11-17), ul. Wyki 6 (czynna w godz. 14-20, niedziela — godz. 11-17), „SABRI-NA”, ul. Sucharskiego 2c (poniedziałek — piątek godz. 15-19, sobota — 12-19); **ŚLUPSK** — „DARC”, ul. Piłsudskiego 1B (czynna w godz. 12-21, niedziela — 14-20), ul. Mickiewicza 61 (godz. 10-22, niedziela — 12-20), ul. Szczecińska 67 (czynna w godz. 11-21, niedziela — 11-19); **KOŁOBZEG** — „ABC...VIDEO”, ul. Wojska Polskiego 9 (w godz. 10-20, niedz. — 11-17); **ŚLAWNO** — „WIDEO HIT”, ul. I Pułku Ułanów 17 (poniedziałek — sobota godz. 9-21, niedziela — 9-20), ul. Koszalińska 10 (poniedziałek — sobota — 10-20, niedziela — 15-20); **CZARNE** — wypożyczalnie M. Szczepańskiego, pl. Wolności 6 (godz. 10-19, niedziela — 14-17), ul. Szczecińska 12 (godz. 16-20, niedziela — 14-17).

Dziękujemy za informacje. Dane, dotyczące dziesięciu najczęściej wypożyczanych filmów (tytuł, gatunek, dystrybutor plus dane o pracy wypożyczalni) — zamieszczamy bezpłatnie! Na kolejne czekamy do poniedziałku, 24 stycznia 1994 r. Nasz adres: Redakcja „Głosu Pomorza”, ul. Zwycięstwa 137/139, 75-604 Koszalin z dopiskiem WIDEOHITY. W poniedziałek, 24 stycznia, informacje powyższe przyjmujemy także telefonicznie (Koszalin, tel. 42-43-53, w godz. 10-15) (ms)

KRZYŻÓWKA NR 21

POZIOMO: 1) uniesienie, podniecenie; 6) z mapami; 9) koperta, poszewka, prześcieradło; 10) plony, zbiory; 11) szczyty się koralami; 12) tenisowa nie poleci; 13) pies myśliwski; 16) dzielnica Warszawy; 19) kaczaniec; 20) M-1 dla malucha; 21) jasny na śrubie; 22) zamienial go stryż; 23) pożarna lub honorowa; 28) błazen, arlekin; 31) powtórzenie tego samego wyrazu lub zwrotu na końcu kolejnych wersów; 32) prymitywny smyczkowy instrument muzyczny; 33) Zabłocki na nim przegrał; 34) przedział, luka; 35) składnik czekolady; 36) autor „Gabrieli”

PIONOWO: 1) tetanus; 2) czerwona solenizantka; 3) to zdrowie; 4) staropolska dama; 5) saper; 6) dawny stop; 7) przodownik wyścigu; 8) część czoła; 14) łobuz, nicpoń; 15) ubojnia zwierząt; 17) tkanina bawełniana; 18) kłątwa; 28) owo fasoli; 24) tajemniczy u spódnicy; 25) kość klatki piersiowej; 26) Ezio (1892-1957) włoski śpiewak operowy; 27) dolarowe w banku; 28) rozległa równina

Ameriky Pld; 29) sekutnica; 30) zroszone zmarszczkami

„LESZEK”

Litery z kratek oznaczonych cyframi w prawym dolnym rogu, uszeregowane od 1 do 42 utworzą hasło, które wystarczy nadesłać jako rozwiązanie.

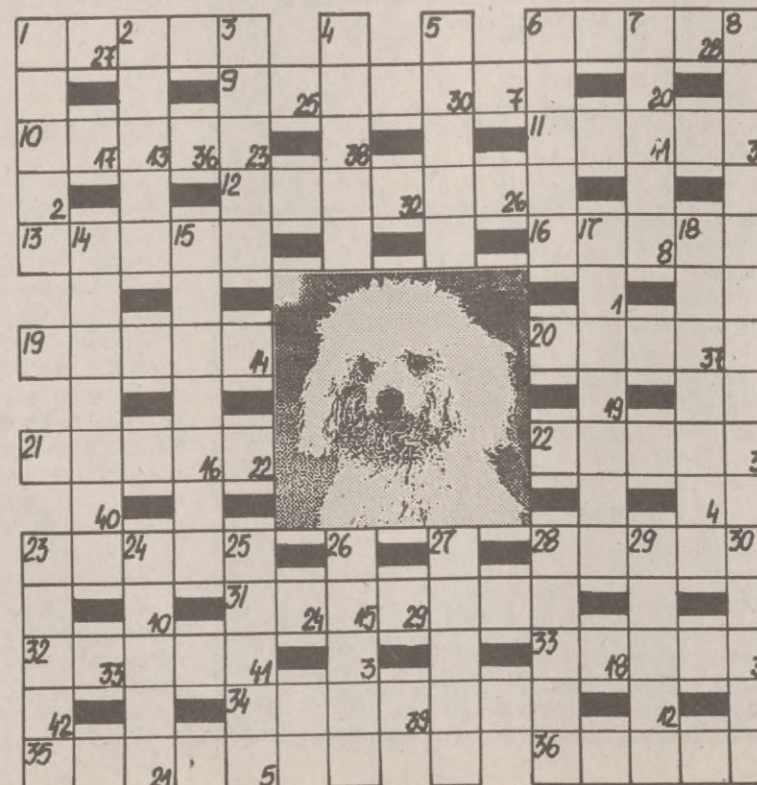
Rozwiązanie należy przysłać w ciągu tygodnia.

Nasz adres: Redakcja „Głosu Pomorza”, ul. Zwycięstwa 137-139, 75-604 Koszalin.

Wśród Czytelników, którzy nadesłali poprawne rozwiązania, rozlosowana zostanie nagroda w postaci bonu oszczędnościowego PKO wartości 100 tysięcy złotych.

Rozwiązanie krzyżówki nr 19
HASŁO: DOBRZYCH LUDZI NIKT NIE ZAPOMINA

Nagrodę w postaci bonu oszczędnościowego PKO wartości 100 tysięcy złotych wylosował pan Maurycy Sucharski z Człuchowa. Gratulujemy! Nagrodę wysłamy pocztą.



HOROSKOP

BARAN
21 III - 19 IV

Szukaj towarzystwa ludzi, którzy cię lubią i przebaczą. Dojdą bowiem do głosu wady tradycyjnie przypisywane ludziom tego znaku — impulsywność, skłonność do ryzyka, niecierpliwość, niechęć do zmiany. Potrzebna więc będzie w najbliższej okolicy łagodność. To wszystko jednak i tak zmieni się wkrótce, wraz z nadejściem rewalacyjnych wieści z daleka.

BYK
20 IV - 20 V

Horyzont pojaśnieje. Jeśli były jakieś choroby czy kłopoty osobiste — miną. Mniej obciążeni w rodzinie, w pracy uda ci się złapać stały rytm. Będzie szansa na planowanie rozrywek i nie tylko planowanie. Dobrze zastanów się nad każdym krokiem przy podejmowaniu przedsięwzięć dalekosiężnych. Lepiej teraz coś opóźnić niż potem wszystko stracić.

BLIŹNIĘTA
21 V - 20 VI

Tydzień nie zapisze się raczej niczym szczególnym, chyba że ogarnie cię uczucie irytującej stagnacji. Zapobiec temu

można w jeden sposób — inicjując eskapadę, przyjęcie lub rozkręcając nowy biznes. Cierpliwe Bliźnięta jednak wyjdą najlepiej w myśl przysłowia, że co nagle to po diable. Jest tyle zaległych spraw do przemyślenia i ludzi wartych posłuchania...

RAK
21 VI - 22 VII

Żal za czymś, co się skończyło, złudne marzenia, irytacje sprawami, którym tak nie można zaradzić — oto „tematy”, które zajmą ci sporo czasu. Chyba, że pojawi się ktoś dawno nie widziany, kto wniesie trochę otuchy, rozwieje mgły niepewności, a może nawet zawróci ci mocno w głowie.

LEW
23 VII - 22 VIII

Mimo wszystko więcej dobrych, niż złych dni. Szykuje się ważna rozmowa. Nie będziesz zawiedziona(a), słowa, które usłyszysz okażą się wiążące, obietnice zostaną spełnione. Jeśli chcesz wzniecić ogień miłości, zadbaj wcześniej o dokończenie zaciągniętych zobowiązań lub rozpoczętej kuracji. Kondycja psychiczna i fizyczna nie może szwankować.

PANNA
23 VIII - 22 IX

Nieustanna pogon za sukcesem, zapatrzenie w siebie, tracenie po drodze tego, co w życiu najistotniejsze. Tak najkrócej można by scharakteryzować samorealizację Panny w nadchodzącym tygodniu. Gwiazdy radzą natomiast oka-

zanie troski rodzinie, w której jeśli jeszcze dotąd nie zgryzta, to przy takim postępowaniu są na to, niestety, duże szanse.

WAGA
23 IX - 22 X

Możesz śmiało planować, co chcesz. Bo nawet, gdy dotychczas jeszcze pojawiły się jakieś przeszkody, od tego tygodnia nie napotkasz żadnego kłopotu. Podaruj sobie przede wszystkim trochę luzu i luksusu. Praca nie zając, a przyjemność czuj się zaniebani. Dodatkowo uskrzydli ci ważny list lub telefon, a może jedno i drugie.

SKORPION
23 X - 21 XI

Zostaw swój awans zawodowy biegowi rzeczy, jednak od czasu do czasu skontroluj sprawę. Warto trzymać rękę na pulsie. Przed ulokowaniem zapasów finansowych rozpatrz dobrze wszystkie możliwości. Najlepiej poradzić się fachowców z branży finansowej. Coraz większe sukcesy w działalności społecznej. Zyskasz popularność, a potem konkretne dowody uznania. Wszystko to wymaga wysiłku, lecz ruch ci wyraźnie sprzyja.

STRZELEC
22 XI - 21 XII

Być może będziesz kogoś w tych dniach gościł. Otwórz szpiarnię i serce. W gruncie rzeczy ty będziesz bardzo tego potrzebować. Może coś zmieni się w pracy lub, za sprawą innych ludzi, bę-

dziej musiał(a) zmienić porządek dnia. Co ciekawe, nie będzie to cię denerwować, a nawet wprost przeciwnie — ucieszy cię to zamieszanie.

KOZIOROŻEC
22 XII - 19 I

Uśmiechy losu nie skończą się, jednak trochę zbledną. Nie musisz natomiast obawiać się większych dysonansów. Nie przejmuj się nadmierne, kiedy dowiesz się, że jesteś kiepski(a) w pracy, w kuchni bądź w łóżku. Za dzień lub dwa wyroki mogą się diametralnie zmienić.

WODNIK
20 I - 18 II

Dowiesz się o rzeczach dla ciebie tak rewalacyjnych, że wróci ci zdrowie i chęć do życia. Czekaj na to wielu, bardzo sprzyjających ci ludzi. Spójrz więc w lustro, popraw urodę, gdyż i wygląd będzie miał pewne znaczenie. Spodziewaj się też wyjaśnienia niejasności dotyczących zarówno drobiazgów, jak i problemów życiowych. Najmilsza niespodzianka sprawi ci ktoś z zagranicy.

RYBY
19 II - 20 III

Masz dobre przecucie, że istotne dla ciebie decyzje są już, już. Rezultat będzie po twojej myśli. Przestań zrywać się z powodu przedłużającego się czekania. Nie zdręczaj swojej psychiki, która i tak jest strapiona. Ponadto nie wolno ci zrobić ani jednego nerwowego ruchu. Dbaj o formę, nie tylko o pokaz.



Dziewczęta i chłopcy z tamtych lat...

...przeżywają dziś jesień swego życia. Przed prawie 55 laty niektórzy z nich jeszcze nie byli pełnoletni, ale musieli wziąć na swe barki najcięższy obowiązek – obrony Polski przed niemieckimi i radzieckimi okupantami. Byli żołnierzami Armii Krajowej, walczyli na różnych frontach wojny obronnej i światowej. Nie dla wszystkich koniec wojny przyniósł takie zwycięstwo, pokój oraz życie o jakie walczyli, jakie sobie wymarzyli.

Podczas dorocznych spotkań kombatanckich, których miejscem stała się słupska Szkoła Podstawowa nr 17 im. Armii Krajowej, wspominają wojenne i powojenne czasy. Jest w tych wspomnieniach wiele gorzkości, wątków o doznanych krzywdach osobistych, przestrogiach dla potomnych. Tak też było na ubiegłotygodniowym spotkaniu z udziałem prawie dwustu członków zwyczajnych i nadzwyczajnych wojewódzkiej organizacji kombatanckiej żołnierzy AK, ich rodzin, przedstawicieli władz z województwa słupskim, Kazimierzem Kleińm oraz wojska. Gośćmi kombatanckimi byli również duchowni: ks. Jan Gieratowicz, ks. Julian Wójciszewski oraz ks. Władysław Dańda – kapłan byłych żołnierzy AK, który swoim podopiecznym nie szczędził słów otuchy: *„Życzę wszystkim miłości wzajemnej, której brak na co dzień, a przychodzi dopiero w niebezpieczeństwie. Życzę radości, bo spochmurniała nasza ojczyzna.*

Nie kładźmy tego smutku na karb biedy, ubóstwa i nędzy. Szanujmy nasze zdrowie, kierujmy się realizmem w osiągnięciu dóbr – mówili w okolicznościowym wystąpieniu.

Wzruszająca była ceremonia dzielenia się opłatkiem wszystkich ze wszystkimi. Były też wspólny posiłek i chwile zabawy, weselenia się śpiewem i anegdotami. To spotkanie było również okazją wręczenia kombatanckim odznaczeń: Krzyża Walecznych – Janowi Rusieckiemu, brązowego Krzyża AK z Mieczami – Piusowi Sarmackiemu. Krzyże AK otrzymali: Janina Rymon-Lipińska, Rajmund Żukowski, Marian Staszewski, Hieronim Raczyński, Antoni Piskowski, Stanisław Marhal, Aleksandra Kowalewska, Marian Jelonek, Janina Jaroszewicz, Stefan Grabowski oraz członkowie nadzwyczajni akowskiej organizacji kombatanckiej: Jerzy Kuzyniak, Stanisław Wyrzycki i Wacław Łutowicz. (wir)

Zdjęcia: Ireneusz Wojtkiewicz



„Pomóż przychodzącym na świat”

Zaproszenie na bal

Jeszcze można kupić bilety na Wielki Bal Karnawałowy, który odbędzie się 5 lutego w Szkole Podstawowej nr 17 w Słupsku. Karta wstępu dla pary kosztuje tylko 500 tysięcy złotych!

Przyjdź i Ty. Organizatorzy – Szkoła Polityki, szkoły podstawowe nr 17 i 15, Komenda Wojewódzka Policji, Wojewódzka i Rejonowa Komenda Straży Pożarnej oraz Zarząd Województwa PCK i Ochotniczych Straży Pożarnych – zapraszają wszystkich, którzy chcą się zabawić przy dobrej muzyce i pomóc innym. Cały dochód z imprezy będzie przeznaczony na wsparcie funduszu akcji „Pomóż przychodzącym na świat”.

Karty wstępu nabywać można w Zarządzie Rejonowym PCK w Słupsku, ul. Kopernika 35a. Tam też o szczegółach informuje pani Wanda Cholewińska (tel. 236-35). (maz)

Dzieci – dzieciom

W sobotę o godz. 10.30 w sali kinowej Młodzieżowego Centrum Kultury w Słupsku wystawione zostaną dwa spektakle dla dzieci. Zespół „Buda” ze Szkoły Podstawowej nr 18 pokaże przedstawienie „Zabawa w bajkę”, natomiast działająca w

MCK pod kierunkiem Wiesława Dawidczyka grupa „Bez nazwy” wystawi „Kopciuszka” Jana Brzechwy. Wstęp bezpłatny, natomiast w holi MCK wystawione będą skarbonki. Organizatorzy zbierać będą datki na akcję „Prezent dla dziecka”. (mara)

Goście z Holandii w Radiu Vigor

Diennikarze słupskiego Radia Vigor gościli w swojej rozgłośni dwóch prezenterów Royal Radio Eindhoven z Holandii. Była to druga wizyta prezenterów tej rozgłośni, od wielu lat zajmujących czołowe miejsca w dziesiątce najlepszych stacji holenderskich. Jest to radio komercyjne, nadające przez dwanaście godzin (7-19) audycje muzyczne i przeboje na żywo. Program nocny, też muzyczny, zawiera wiele reklam i informacji o biznesie. W niedzielę po południu Frank – popularny prezenter muzyczny radia Royal Eindhoven, wystąpi dla słuchaczy radia Vigor z programem najpopularniejszych przebojów muzyki holenderskiej i niemieckiej. Słuchacze będą mogli także zgłaszać Frankowi swoje propozycje muzyczne do tego programu. (oj)

Sportowy weekend

Brydż. Finał okręgowy do mistrzostw Polski par na zapis maksymalny (wpisowe 150 tys. zł od pary) oraz turniej dla młodzieży szkolnej na impie (opłata startowa 20 tys. zł od pary) – w Słupsku (niedziela, godz. 14 – ODK „Emka” przy ul. Zygmunta Augusta).

Koszykówka. Mecz mistrzowski o wejście do II ligi mężczyzn – w Słupsku Czarni – Stomil Grudziądz (sobota, godz. 17 – hala „Gryfia” przy ul. Szczecińskiej 99). Rozgrywki strefowe makroregionu pomorskiego – w Słupsku Czarni – Polonia Pasiek (godz. 11 – kadeci), Czarni – Truso II Elbląg (godz. 12.30 – młodzieży, 14 – juniorzy). Wszystkie mecze w niedzielę – hala Zespołu Szkół Zawodowych przy ul. Szczecińskiej 60).

Piłka nożna. Międzygminny turniej halowy „szóstek” – w Uście (sobota, godz. 9 – hala Szkoły Podstawowej nr 4 przy ul. Jagiellońskiej). Halowy turniej o Puchar Dyrektora Szkoły

Podstawowej nr 15 – w Słupsku (sobota, o godz. 10 grają roczniki 1981: SP 3, SP 2 II, SP 7, SP 17, godz. 12.30 – roczniki 1981: SP 15 I, SP 15 II, SP 18, SP Sycowice, godz. 14 – roczniki 1982: SP 3, SP 9, SP 15 II, SP 17, niedziela – o godz. 10 zmierzają się roczniki 1982: SP 1, SP 2 I, SP 15 I, SP 15 III, SP 18, godz. 12.30 – roczniki 1984: SP 2 IIIa, SP 9, SP 15 I, SP Sycowice I i II, godz. 14.30 – roczniki 1983: SP 1, SP 2 I, SP 9 II, SP 15 I II – mecze w Szkole Podstawowej nr 15 przy ul. Leszczyńskiego).

Siatkówka. II liga (grupa północna) kobiet – w Słupsku AZS WSP – Skra Warszawa (sobota – godz. 17.30, niedziela – godz. 11, hala WSP przy ul. Arceizewskiego 22). Spotkanie w ramach rozgrywek makroregionu pomorskiego juniorów młodszych – w Uście Jantar – Stoczniovec Gdańsk (niedziela, godz. 12 – hala SP nr 4 przy ul. Jagiellońskiej). (fen)

TV Słupsk

Sobota. Mieszkańcy Śródmieścia i Zatorza będą mogli zobaczyć o godz. 18. m.in. sondę, kronikę kulturalną, sportową i inne pozycje.

Ponadto BTT-T, tylko dla swoich abonentów na Zatorzu przedstawi: 17.00 – Królewna Śnieżka (baśń), 18.30 – Szalone bobasy (film anim.), 19.00 – Santa Barbara, 20.00 – Blondynka z Pekinu (komedia), 21.25

– Magazyn filmowy – Cinema, cinema, 21.55 – Złowieszca wyspa (film sensac.).

Niedziela. Godz. 17.30 – Przygody Tomka Sawyer, 19.10 – Santa Barbara, 20.00 – Człowiek, który spadł na ziemię, 22.15 – Muzyka na dobranoc.

Poniedziałek. Godz. 18.40 – Super Piłkarska, 19.30 – Drożdża w Atv, 20.00 – Ucieczka w kajdanach (film sensac.). (fen)

Za sto dni matura!

A na razie w średnich szkołach, miast myśleć o egzaminach, maturzysty zastanawiają się, z kim i w czym wybrać się na studniówkowy bal. Niektórzy mają to już za sobą. Przyszli absolwenci Zespołu Szkół Budowlanych i Technikum Mechanicznego bawili się w hotelu „Słupsk”. Dla „budowlanki” była to pierwsza studniówka – ze szkoły odejść wkrótce dwie maturalne klasy funkcjonującego od pięciu lat Technikum Budowlanego. Pierwszy bal udał się nadspodziewanie dzięki organizacyjnemu wysiłkowi młodzieży i rodziców. Wczoraj, również w hotelu „Słupsk”, do białego rana tańczyli przy muzyce „na żywo” uczniowie trzech klas Technikum Rolniczego.

Dzisiaj w restauracji „Starmiejska” spotkają się fachowcy od żywienia zbiorowego z Technikum Gastronomicznego. Poloneza przećwiczyli na lekcjach wf, a specjalnie dla nauczycieli przygotowali koncert życzeń z nagra-

niami z lat sześćdziesiątych. Także dziś, tylko w Szkole Podstawowej nr 17, ruszą w tan przyszli maturzyści Technikum Drzewnego. Będą konkursy, skoczki i tradycyjny już „balet na lodzie”. W internacie Liceum Medycznego bawić będą się przyszłe pielęgniarki.

W przyszłym tygodniu zabawią się na studniówkach inne szkoły. Technikum Elektryczne wybrało ustecki „Posejdon”, w którym zarezerwowano noclegi dla mniej wytrwałych. Absolwenci II LO zaataczą w Klubie Garnizonowym w Rędkowie. Jak zwykle w połowie studniówki wybiorą najpiękniejszą czwartoklasistkę. Ich koledzy z I LO bawić będą się w Szkole Podstawowej nr 17. Dyskotece poprowadzi prezenter radia „Vigor”, Marek Rogala. Każda klasa przygotowuje półgodzinny program artystyczny. Będzie „Randka w ciemności”, „Dzieci zagadki” i próbna matura dla nauczycieli. (mara)

Będą mieli co dzwigać Mikołaje podczas finału (28 bm., godz. 13) naszej akcji „Prezent dla dziecka”. Darów ciągle przybywa. Lista ofiarodawców stale się powiększa.

Ostatnio piętnastoletnie uczennice z kl. VIIa ze Szkoły Podstawowej w Kobylnicy – Anna Sochochowska i Justyna Żurawska – razem z nauczycielką p. Agatą Kaczmarską przywoziły pełną torbę turystyczną i kilka reklamówek kolorowych zabawek (misie, lalki), samochody, bieliznę, buty, kapcie i cukierki. Prezenty zostały zebrane przez uczniów z klas IV-VIII. Ponadto samorząd szkolny kobylnickiej podstawówki zasilił konto kwotą 130 tys. zł. Wizyte w redakcji złożyła klasa IIIb (25 osób) z wychowawczynią p. Ewą Nowak i reprezentantką kl. IIId – Karoliną Gajek ze Sportowej Szkoły Podstawowej nr 16 im. Jerzego Chromika w Słupsku. Dziesięciolatki dostarczyły sporą ilość ciastków (sukienki, bluzki, swetry, spodenki, fartuszki), gumki do włosów, korale, bransoletki, puzzle, samoloty, bajki i opowiadania. Od braci: 5-letniego Pawła i 10-letniego Andrzeja Długosów otrzymaliśmy układanki, kločki drewniane i plastikowe, auto-telefon, gumowego pieska.

Jedną z najstarszych poligraficznych firm rodzinnych „ANARD” panów: Andrzeja,



Szkolne delegacje

Arkadiusza i Damiana Stalmierskich z ul. Chrobrego wykonała nieodpłatnie samoprzylepne znaczki „Prezent dla dziecka”. Darczyńcom gorąco dziękujemy.

Na osoby chętne niesienia pomocy dzieciom najbardziej potrzebującym czekamy codziennie oprócz sobót i niedziel. Dyżuryjemy w słupskim oddziale „Głosu Pomorza” przy al. Sienkiewicza 20 (I piętro, pokój 105, tel. 239-12), w godz. 9-16. Wpłat pieniężnych dokonywać można na konto: Słupski Ośrodek Sportu i Rekreacji, PBK SO/ Słupsk 367608-2844-131 z dopiskiem „Prezent dla dziecka”. Z wytypowanymi dziećmi ze Słupska (300 osób) i gminy Dębica Kaszubska (40 osób) spotkamy się już za 6 dni w hali „Gryfia” przy ul. Szczecińskiej 99. (fen)

Dyżur pani prezydent

W poniedziałek 24 bm., w godz. 10-11, przy redakcyjnym telefonie 275-91 dyżuruwać będzie prezydent Słupska, Teresa Krasowska. Można zgłaszać pytania dotyczące spraw miasta i jego mieszkańców. (mara)

To Marian!

W informacji „Sztuka dla sztuki” (19 bm.) podaliśmy błędnie imię jednego z wyróżnionych artystów-plastyków, uczestniczących w słupsko-koszańskim konkursie. Wyróżnienie otrzymał nie Mariusz, tylko Marian Zieliński, znany słupski twórca. Przepraszamy.

Powstaje Ogólnopolski System Poszukiwania Skradzionych Samochodów „Lions”, którego miejscem prezentacji w Słupsku będzie salon samochodowy „Inter-Auto-PUH” przy ulicy Kniaźewicza. Pokaz odbędzie się w sobotę (22 bm.) w godzinach od 10 do 15.

Biada złodziejom aut!

Słupska agenda systemu, która funkcjonuje od miesiąca, stawia sobie za zadanie rozpowszechnienie wśród posiadaczy samochodów specjalnych nadajników radiowych – czegoś w rodzaju radionaprowadzaczy. Urządzenia takie mają być ukryte w samochodach. W przypadku ich kradzieży – o ile złodziej specjalista nie zorientuje się wcześniej o istnieniu w pojeździe takiego zabezpieczenia – włączy się sygnał radiowy. Jego odbiorcami mają być pełniące całonocny dyżur regionalne bazy danych, a także użytkownicy CB Radio, radiowozów policji i służb ochroniarskich oraz stacje CPN. W Słupsku organizuje się taką bazę, która będzie stale połączona z ogólnopolskim bankiem, dysponującym danymi o samochodach objętych systemem „Lions”. Szczegóły wyjaśnia zainteresowanym organizatorzy słupskiej agendy systemu. Przy okazji gospodarze „Inter-Auto-PUH” namawiają zmotoryzowanych do skorzystania z bezpłatnych usług wymiany oleju i regulacji świateł. Warunkiem tej darmochy jest zakup oleju silnikowego w tej placówce. (wir)

Konkurs z Radiem Vigor (sobota 10.30)

OSOBA	POWIEDZENIE POJECIE										
	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	
12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23
24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35
36	37	38	39	40	41	42	43				

Zimowiska TPD

Zbliżają się ferie zimowe. Zarząd Wojewódzki Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Słupsku organizuje w dniach 31.01.-11.02. zimowiska, które zlokalizowane będą w następujących miejscowościach: Bytów (baza Internetu Ośrodka Szkolno-Wychowawczego, pokoje 4-5 osobowe, koszt – 1.235.000 zł), Chłopy (miejscowość położona w województwie koszalińskim, ośrodek wczasowy usytuowany nad morzem, cena – 1.300.000 zł), Śeć (Czechy) – miejscowość w Górach Żelaznych, 85 km od Pragi, atrakcyjne szlaki turystyczne, sporo zabytków, za dodatkową opłatą może być zorganizowany jednodniowy wyjazd do Wiednia – opłata 2.600.000 zł, od 30.01. do 11.02.

Ponadto organizowane są półkolonie w Szkole Podstawowej nr 1 w Słupsku. Organizatorzy zapewniają dzieciom 2 posiłki (śniadanie, obiad) oraz bogaty program zajęć. Pobyt w godz. 8-15. Koszt – 330.000 zł.

Zainteresowani mogą kontaktować się pod numerem tel. 247-40. (fen)

Vigor RADIO

Serwis Inform.: od 6.15 (w niedz. od 7.15) do 22.15 co godz.; serwis skrócony: od 6.45 (w niedz. od 7.45) do 22.45 co godz.; Radio kierowców: 5.30, 8.30, 11.30, 14.30, 16.30, 20.30; Ogi. drobne: 9.50, 12.50, 16.50; Inform. kulturalne o 11.45 i 14.45; Wład. regionalne: 10.45, 16.15 i 20.45; Herbatka z RV: 17.00 i 22.47.

SOBOTA: 24.00-6.00 – Blok muz. M. Modrzewskiego; 3.00-4.00 – Muz. dla zakochanych; 6.00-12.00 – Blok muz. R. Skoczypca; 8.00 – Przeg. prasy; 10.30 – Krzyżówka z „Głosem Pomorza”; 12.00-18.00 – Blok muz. A. Mieczewskiego; 13.00 – Radio Alex z Zakopanego; 14.00 – Giełda pracy; 18.00-24.00 – Blok muz. M. Rogala; 18.00 – Lista przebojów Radia Vigor.

NIEDZIELA: 24.00-6.00 – Blok muz. 6.00-12.00 – Blok muz. M. Brokosa; 8.00 – Przeg. prasy regionalnej; 12.00-18.00 – Blok muz. A. Mieczewskiego; 12.30 – Konkurs rodzinny; 18.00-24.00 – Blok muz. R. Skoczypca; 23.00 – Muz. dla zakochanych.

TAXI Głos Pomorza
44 44 43

Słupsk, ul. 3 Maja
KOMPLEKSOWA I
KULTURALNA OBSŁUGA
PEŁNA DYSKREJCJA
UWAGA, NOWOŚĆ!
KARTY STAŁEGO
KLIENTA – 20% ZNIŻKI!
ZAPRASZAMY

PRODUCENT AGENCJA M&S Słupsk ul. W. Polskiego 29 TEL./fax 263 27



KOSZALIN-WILKOWO 4 TEL./FAX 426 877 KOŁOBRZEG UL. MARIACKA 28 TEL. 289 96

00 61 100 1842

Delikatne paluszki



00 61 100 1843
Kochaj mnie!

Koszt połączenia 27.000 zł + VAT/1 min.
K-35/A-0

Tu-Pol
Tuchenhagen
Spółka z o.o.

zatrudni

na 1/2 etatu pracownika
do prowadzenia spraw
związanych z
odprawami celnymi.
Wymagana dobra
znajomość języka
niemieckiego w mowie
i w piśmie oraz pisanie
na maszynie.

Wiadomość tel. 40-23-35
lub osobiście Tu-Pol
Tuchenhagen Koszalin,
ul. Zwycięstwa 278.



Przedsiębiorstwo
Produkcyjno-Usługowo-Handlowe
„WIGMORS”

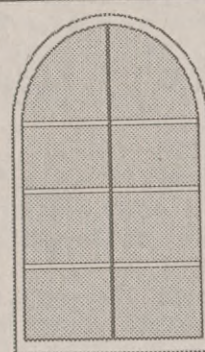
URZĄDZENIA CHŁODNICZE: SPRZEDAŻ, MONTAŻ

- agregaty chłodnicze
- szafy, laski, witryny chłodnicze
- części zamienne do urządzeń chłodniczych
- komory chłodnicze i mroźnicze
- klimatyzatory, pompy ciepła
- schładzalniki do piwa
- narzędzia dla monterów chłodniczych
- kompletne instalacje chłodnicze

**SPRZEDAJEMY RÓWNIEŻ
NA RATY !!**

KOSZALIN, ul. Mickiewicza 6-8
(wejście od Asnyka), tel. 42-60-07

REHAU



- OKNA DO BIUR, BANKÓW, MIESZKAŃ
- WITRYNY SKLEPOWE
- DRZWI
- TANI MONTAŻ
(WYSPECJALIZOWANE BRYGADY)
- doradztwo techniczne
- SPRZEDAŻ GOTÓWKOWA I RATALNA
Z OPROCENTOWANIEM 1.9 %
w skali miesiąca

TYLKO W P.U.H. „BESTPOL”
KOŁOBRZEG ul. Ratuszowa 1
tel. 240-21 w 325
PRZEDSTAWICIEL FIRMY
„UNITECH — IMPEX” ŻARY

SKLEP NASIENNO-ZAPOTRZEBOWY
KOSZALIN, ul. Szczecińska 20, tel. 442-660

OFERUJE

**HURTOWA SPRZEDAŻ
NASION, WARZYW I KWIATÓW**
— w cenach producenta

firmy
CNOS
POZNAN

**PONADTO
OFERUJEMY
W CENACH
DETALICZNYCH**

- NASIONA WARZYW I KWIATÓW, CEBULE, DYMKE
- NAWOZY
- SPRZĘT OGRODNICZY
- ŚRODKI OCHRONY ROŚLIN W MAŁYCH OPAKOWANIACH DLA DZIAŁKOWCÓW
- MATERIAŁ SZKOLKARSKI
- OROBNIKI SUSZONY

SERDECZNIE PAŃSTWA ZAPRASZAMY!

**HURTOWNIA
ZABAWEK
„DAMBO”**

Słupsk ul. M. C. Skłodowskiej 3
płatnik VAT
Zapraszamy - ponad
400 wzorów
zabawek czeka
czynne 8-16 sobota 8-13
G-103-0

Firma handlowa
poszukuje
pomieszczeń
pod magazyn
blach
i kształtowników
(może być wiat).
Słupsk, tel. 274-15.

**WYSOKA JAKOŚĆ
NISKIE CENY**

**Zakup i dystrybucja
opału**

Benedykt Szafraniec
& SEMIKO
ZAPRASZAMY do swoich
składow opałowych
SŁUPSK
ul. Szczecińska 57 (ZDZ)
tel. 432-048

KOKS po najniższych cenach
transport na terenie miasta

gratis
BOBROWICZKI 24A
tel. 35-63
DARŁOWO tel. 22-65
ul. Wojska Polskiego (baza
SUR)

Wszystkie informacje można
uzyskać
pod wskazanymi adresami
**FIRMA PROWADZI
KOMPLEKSOWE
DOSTAWY
I ROZŁADUNEK OPAŁU**

G-89-0

**Blachy ocynkowane
powlekane**

pozagatunkowe w cenie
8 000 zł/kg + 7 % VAT

Słupsk,
ul. Sienkiewicza 20/4
tel. 274-15

magazyn ul. Bałtycka 10
(Spółdzielnia Metalowiec).

K-95

PPH DAGLEZJA

boazeria - listwy
ozdobne

deska podłogowa

galanteria drewniana

NOWO OTWARTY
SKLEP

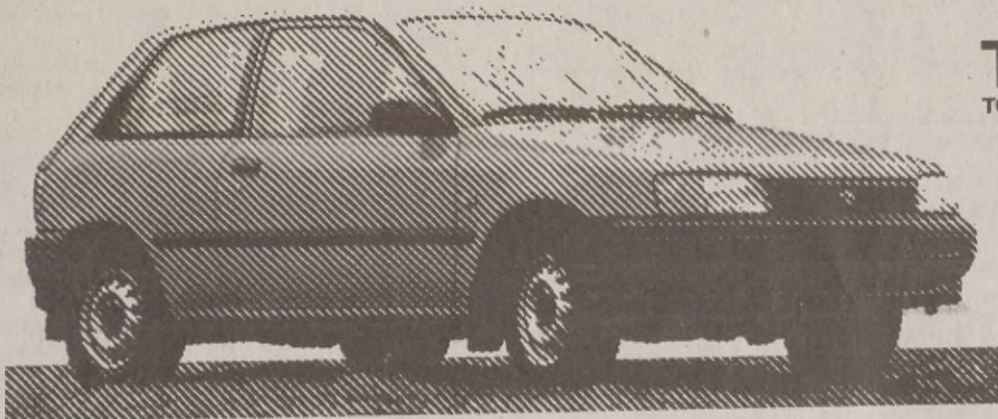
Słupsk, ul. Zygmunta
Augusta 36 B.

G-156-0

KONTYNGENT '94



Gwarancja i rękojmia



czy STARLET?
Gratis

radioodtwarzacz PIONEER
antena
głośniki
konwerter
pokrowce
owiewki
montaż sprzętu audio
dywaniki
autoalarm CYCLONE
zasilanie własne autoalarmu
czujnik ultradźwiękowy
czujnik wstrząsowy
radiopowiadomienie
montaż autoalarmu
opony zimowe (4 szt.)
kołpaki ozdobne (4 szt.)
nakrętki zabezpieczające

4 760 000.-
440 000.-
950 000.-
120 000.-
1 450 000.-
400 000.-
800 000.-
800 000.-
4 990 000.-
1 060 000.-
800 000.-
300 000.-
3 000 000.-
1 500 000.-
6 600 000.-
600 000.-
790 000.-

ok. 30 000 000 zł

Sprzedaż promocyjna 17.01. – 21.02. włącznie.

Informacji udzielają autoryzowane stacje dealerskie oraz biuro TMP-tel. (0-22) 48 30 20

**PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWE
„BIS” S.D.**

ul. E. Gierczak 44, tel. 230-15
78-100 Kołobrzeg
Oddział Słupsk (Rolniczy Dom Towarowy)
ul. Kopernika 37 tel. 248-48 wewn. 10

Dystrybutor
Firmy



Oferuje do sprzedaży:

- profilowane kolorowe blachy
budowlane na dachy i fasady
- Lindab „PANNAN” — bla-
cha dachówkowa
- blacha trapezowa
- kompletne systemy
rynnowe
- akcesoria do monta-
żu blach
- lekkie belki konstrukcy-
jne

OKNA PCV



panorama
PROFIL- UND FENSTERSYSTEME



G-215

ADRESY BIUR OGŁOSZEŃ



Koszalin: ul. Zwycięstwa 137/139, tel./fax. 42-22-91, centrala 42-79-21, wewn. 260, tlx: 0532275, w godz. 7-17; Kolobrzeg: ul. Ratuszowa 1, pok. 12 tel. 278-55 lub 240-21 w. 260, w godz. 9-16; Szczecinek: ul. Kardynała Wyszyńskiego 36, tel./fax 403-11 (hol PZU); Słupsk: al. Sienkiewicza 20, tel. 266-08, tlx: 582213, fax: 251-95, godz. 9-16; Białogard: Dom Kultury — ul. 1 Maja 15, tel. 23-34 (do godz. 15); Bobolice: Baza GS nr 1 ul. Pocztowa, tel. 495; Bytów: TUIR „Warta”, ul. Kochanowskiego 3, tel. 22-80, g. 8-16; Człuchów: „Ruch” SA ul. Zamkowa 5, tel. 739, tlx: 0533163; Darłowo: PPZ „Awimex”, Biuro Usług Turystycznych, ul. Hotelowa 8 — os. Cztery Kąty, tel. 29-33, godz. 9-17; Drawsko Pomorskie: OKZ, ul. Sikorskiego 4, tel. 327-21, ul. Moniuszki 9/2, tel./fax 331-37 (całą dobę), ul. Pocztowa 1 (PZMot. 7-15); Kołobrzeg: „Khan”, ul. Sienkiewicza 17, p.9; tel. 248-13 w. 18; Koszalin: „Corinto” ul. Władysława IV 58/32 tel./fax. 45-29-33, całodobowe B.O. na telefon i fax 45-29-33 • NOR-KAR” Koszalin, tel. 43-38-96, godz. 8.00-10.00 • „EKO” AM” J. Zieliński, Koszalin, tel. 42-28-03 do godz. 9 i po 18; Agencja „BERNAT”, Koszalin, tel. 45-75-37 do godz. 11; Lębork: „MARS-POL”, ul. I Armii WP 42, tel. 624-247; „Ruch” nr 11 ul. Zwycięstwa koło szpitala; Malechowo: Kiosk „Ruch” nr 190; Miastko: Biuro „Warty” ul. Grunwaldzka, tel. 20-81 wewn. 202; Polanów: Zakład Usługowo-Handlowy „Dukat”, ul. Grunwaldzka 4, tel. 63-409; Sławno: Ekspozytura OST „Gromada” ul. Rapackiego 2, tel. 70-12; Słupsk: Biuro Ogłoszeń i Promocji „Unipress”, ul. Wojska Polskiego 29 A (dawny biurowiec PKP), tel./fax 289-54, tlx 582419, tel. 436-436 (całą dobę). Na terenie miasta ogłoszenia na telefon; Stargard: Agencja Reklamowa „Kwiatkowski” ul. Chopina 21 tel./fax (0-92) 73-26-35; Szczecinek: Sklep motoryzacyjny (KMP) ul. kard. Wyszyńskiego 76, tel. (0-966) 440-61; Świdwin: Biuro Ubezpieczeń ul. Krzywoustego 1, tel./fax 526-24; Ustka: PHUPIT „Bałtyk”, ul. Żeromskiego 9 (g. 8-16); Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.